M P

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

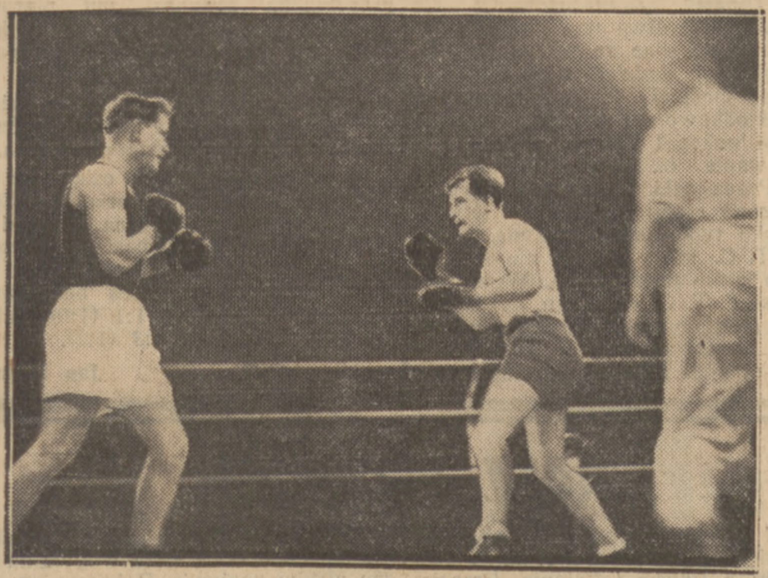
20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 94 (1102) DNIA 5 WRZEŚNIA 1935 ROKU ROK XV

Trzy oblicza reprezentacji pięściarzy Polski

Niemcy gotowi na Wrocław

Świetny sukces reprezentacji Rzeszy. Conen prowadzi atak



MAJCHRZYCKI — STEIN
Przeciwnicy obserwują się bacznie

Nasza pięściarska ósemka stoczyła — co tu dużo mówić, — zupełnie prawie równą walkę ze słynną drużyną Rzeszy. Jest zatem zespołem niewątpliwie bardzo dobrym, choć równocześnie bardzo nierównym. Rozporządza jednak rezerwami, które te nierówności w niedługim czasie powinny wypełnić.

Dzisiejszych reprezentantów Polski podzielić można na trzy grupy: pierwsza, to pięściarze, zupełnie już dojrzali do najpoważniejszych zadań; druga — zawodnicy utalentowani, którzy jednak muszą poprawić wiele swoich braków i wreszcie trzecia — zawodnicy, którzy muszą ustąpić miejsca innym.

Do pierwszej grupy zaliczamy Rotholca i Chmielewskiego. Największym atutem Rotholca jest wielka szybkość i siła ciosu, który na dodatek prawie wcale nie jest sygnalizowany, a tem samem trudny do odparowania. Wielka odwaga, dobra kondycja fizyczna, poprawna technika i gwałtowna decyzja ataku, dopełniają jego zalet. Wadą jest ślepa zapalczywość, która uniemożliwia temu zawodnikowi zdanie sobie sprawy ze stanu przeciwnika, a tem samem wybranie odpowiedni moment ataku.

Rotholc jest spokojny, ale jest to spokój sztuczny, z trudem pokrywający pasję, ziejącą z wywróconych białek. Dlatego to właśnie Rotholc nie widzi, że po skutecznym ciosie przeciwnik dojrzał do nokautu i z trudem stoi na chwiejnych nogach. „Wypuszcza" oszołomionego pięściarza, którego atakuje w dużo mniej odpowiednim momencie. Ma się wrażenie, że Rotholc mówi do siebie: „Szapsiu, nie denerwuj się! Masz czas, użyjsz sobie w trzeciej rundzie!" To jest plan, obmyślony przed walką. Sytuacja na ringu może kazać ten plan zmienić. Ale na to trzeba zdobyć się na taki prawdziwy spokój, jakim imponuje Majchrzycki.

Chmielewski, którego lwie serce porywa publiczność, nareszcie znowu wypłynął na widownię. Jego miejsce jest w wadze średniej, bez względu na to, czy raz jeszcze ulegnie Majchrzyckiemu. Poznańczyk umie go zdenerwować i unieszkodliwić, nigdy jednak nie wygra z taką klasą, z którą Chmielewski ma wszelkie szanse zwycięstwa. Błyskawiczny doskok i niezwykła szybkość uderzenia pozwoliły Niemcom dopatrywać się w Chmielewskim faworyta olimpijskiego. Po staremu tkwi jednak w Chmielewskim wstręt do zadawania bogatszych seryj i wielka flegma, z którą przygląda się skutkom swoich uderzeń. To „łapanie momentu" miał u nas jeden Kazimierski. Jak raz dobrze trafił, skakał na przeciwnika jak jastrząb i nie dał złapać oddechu. Chmielewski, rozporządzający wspaniałym ciosem nokautującym, tej sztuki musi się nauczyć.

W towarzystwie tych dwu pięściarzy umieścić należałoby i Majchrzyckiego, ale nasz najdoskonalszy technik coraz bardziej traci kondycję i skuteczność, a to musi mu unieszkodliwić osiągnięcie poważniejszych sukcesów.

Do grupy drugiej zaliczamy Polusa, Krzemińskiego i Misiurewicza. Polus nie był jeszcze w pełnej formie, ale pokazał znowu olbrzyme walory pięściarskie. Nie będziemy rozwodzić się nad jego zaletami, które znane są powszechnie. Te zalety muszą być jednak poparte inną energją. Polus powinien pracować przedewszystkiem nad wyrobieniem mocy uderzenia i nad większą ostrością wejścia w akcję. Tylko wówczas jego doskonale stosowane kontry nabiorą pełnej wartości.

Krzemiński zapełnił chorobliwą lukę naszej reprezentacji w wadze koguciej. Jest jeszcze pięściarzem niewyrobionym, styl jego (prawa garda) choć niebezpieczny, jest bardzo prymitywny, a cios mocno sygnalizowany. Pomorzanin nie jest jednak ani odrobinę zmanierowany i uczy się szybko, czego dowiódł, czyniąc kolosalne postępy w krótkim okresie obozu. Siła fizyczna, wielka odwaga i gwałtowny atak, muszą go doprowadzić do wielkich sukcesów. Naturalnie, po odpowiedniem udoskonaleniu techniki.

Misiurewicz wypadł bardzo słabo, ale też i miał straszliwego przeciwnika. Murach ma „gaz" i siłę wprost zwierzęcą. Nie widzimy w boksie amatorskim zawodnika, który mógłby mu się oprzeć. Tembardziej nie potrafił zrobić tego Misiurewicz, który przyjął narzucony sposób walki. Przyjął, bo przyjąć musiał; sam przecież jest typem fajtera i inaczej walczyć nie umie. Mimo wszystko, trudno mu odmówić talentu. Obawiamy się tylko, czy nie zechce na zawsze pozostać tylko talentem. A na to już dzisiaj poważnie się zanosi.

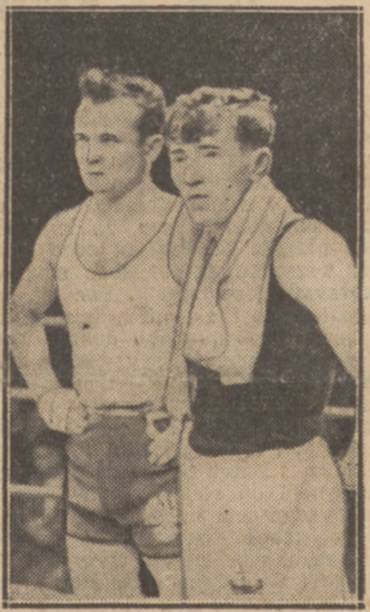
Przechodzimy do grupy ostatniej. Z przykrością, mimo całej sympatji, jaką obdarzamy Sipińskiego, zawodnika doskonałego technicznie i obdarzonego imponującą ambicją, musimy skonstatować, że jego wartość dla drużyny jest coraz mniejsza. Poznańczyk walczył ze Schmedesem doskonale, przeprowadził wszystkie akcje pod względem taktycznym bez zarzutu i dzięki swej technice wywijał się dzielnie z najcięższych opresyj, ale równocześnie zademonstrował całkowity brak skuteczności, co rażąco biło w oczy. To jest zawodnik, który potrafi... pięknie przegrać. Chcemy w tej kategorji zobaczyć pięściarza, którego moglibyśmy obdarzyć większem zaufaniem.

Nie dojrzał do reprezentacji i nieprędko dojrzeje Choma. Pod okiem Smitha i Sztamma poprawił się rzeczywiście nadzwyczajnie, ale to jeszcze wszystko zamało. To, że ten żywy posąg zaczął wolno krążyć po ringu i nawet wymachiwać rękami, nie może wystarczyć do zwycięstwa. Choma sam twierdzi, że „polował na nokaut". W taki sposób, jak on to robił, można było bez skutku polować na Rungego aż do chwili, kiedy Niemiec się zestarzeje. W międzyczasie nie trudno oberwać samemu, co przydarzyło się Chomie niezliczoną ilość razy. Wątpimy, czy w tym człowieku uda się wykształcić szybkość reakcji — tego nauczyć nie można.

Jest rzeczą pewną że Piłat w formie był pięściarzem lepszym o wiele klas, to też na jego powrót oczekujemy z niecierpliwością. Dalsze uzupełnienie reprezentacji widzimy obecnie w powołaniu „pod broń" Kajnara (waga lekka) oraz Szymury lub Doroby (półciężka).

A jak wszystko pójdzie pomyślnie, pomyślimy o zwycięstwie nad Niemcami. Mamy prawo.

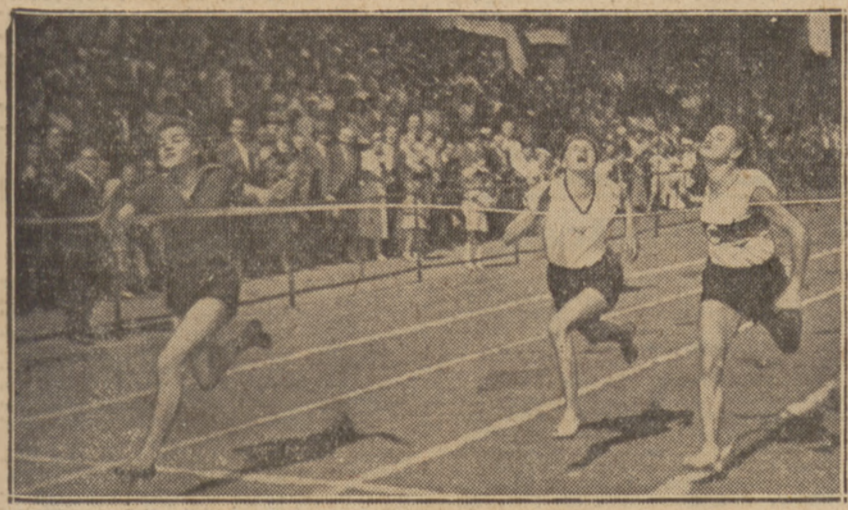
W. Trojanowski



NAJŁADNIEJSZĄ WALKĘ
stoczyli w wadze piórkowej Polus i Büttner, których widzimy po spotkaniu.



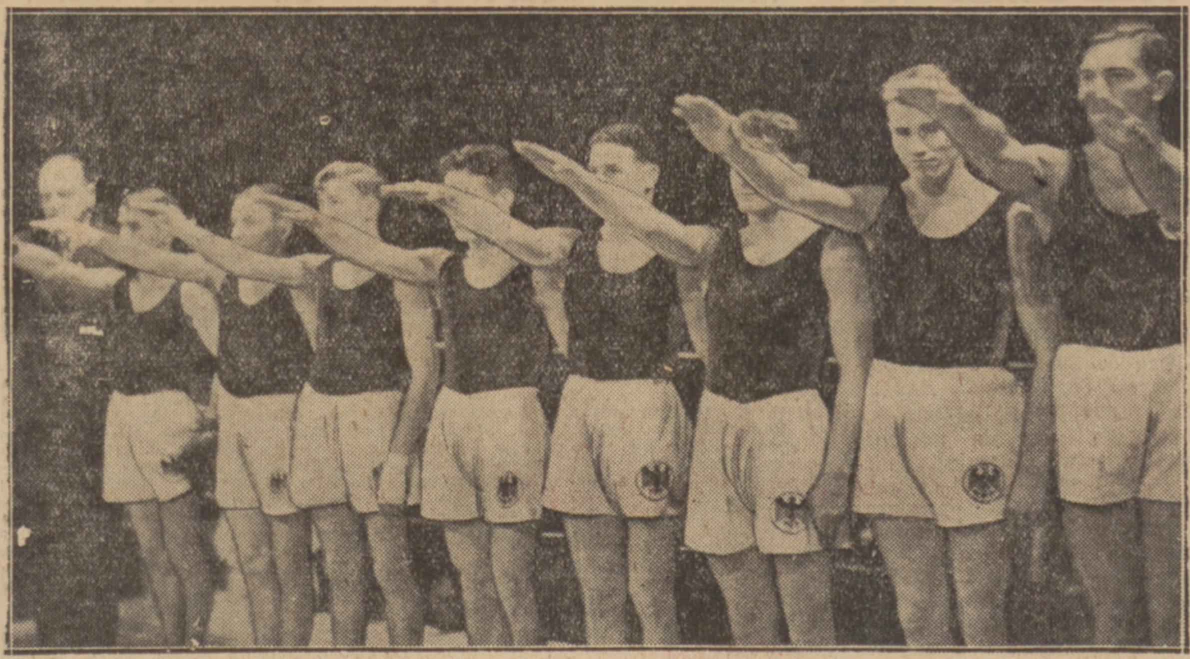
VON TSCHAMMER UND OSTEN
gratuluje zwycięskiej drużynie niemieckiej po wyścigu Warszawa — Berlin.



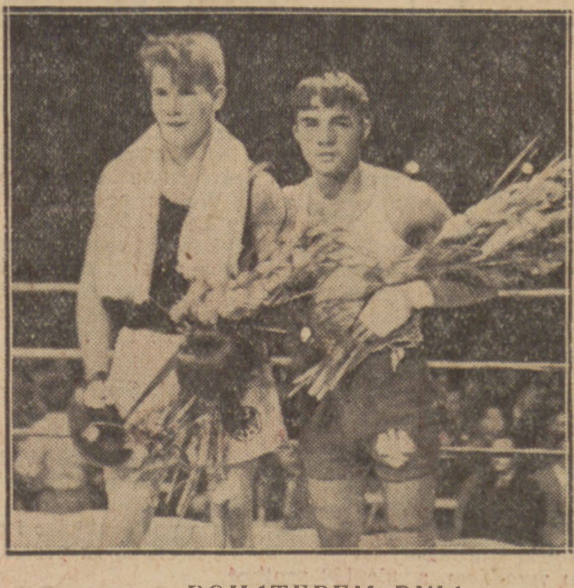
WALASIEWICZÓWNA CIĄGLE NAJLEPSZA
Pokonała ona w Poznaniu we wszystkich konkurencjach Niemki Krauss i Dollinger.



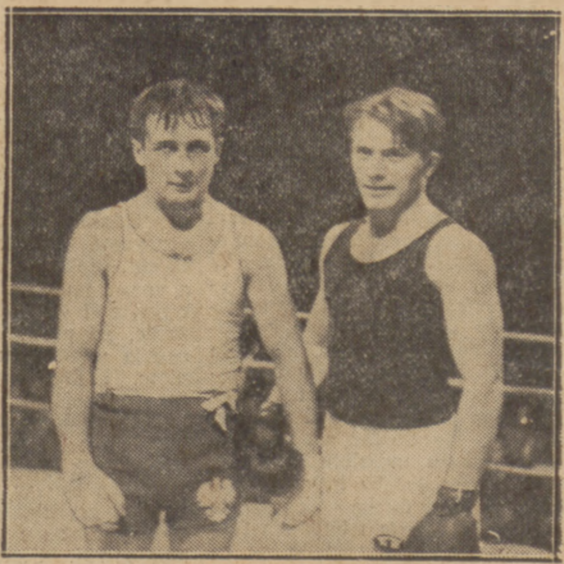
POD BRAMKĄ ŚLĄSKA POLSKIEGO
Michalski i Stefan walczą z napastnikiem niemieckim o piłkę.



„HITLERGRUSS" NIEMCÓW
Od lewej kapitan związkowy Gerstman, Faerber, Büttner, Schmedes. Murach, Stein, Jasper i Runge.



BOHATEREM DNIA
był Chmielewski, który w pięknym stylu pokonał wyższego i cięższego Jaspera, za co otrzymał nietylko brawa, ale i kwiaty.



MAJCHRZYCKI i STEIN
stoczyli walkę, której wynik rozczarował zupełnie tysiące widzów, wierzących w zwycięstwo Polaka.

Elita piłkarstwa Niemiec przeciw Polsce

Skład bez eksperymentów

We wtorek popołudniu Niemiecki Związek Piłki Nożnej podał do wiadomości publicznej skład drużyny, która 15 b. m. stanie we Wrocławiu do walki z reprezentacją Polski. Przedstawia się on następująco:

Bramkarz: Jakob (Jahn, Regensburg).

Obrona: Harringer (Monachjum), Gramlich (Villingen).

Pomoc: Gramlich (Eintracht Frankf.), Goldbrunner (Bayern), Kitzinger (Schweinfurt).

Atak: Lehner (Schwaben Augsburg), Lenz (Dortmund), Conen (Saarbrücken), Siffling (Waldhof), Fath (Wormatia).

Już pierwszy rzut oka wskazuje, że Niemcy traktują mecz z Polską bardzo poważnie i wysyłają przeciw niej do boju swą czołową gwardję. Deutscher Fussball-Bund dysponuje dzisiaj na niektórych pozycjach kilkoma zupełnie równorzędnymi graczami, stąd też brak w drużynie np. Hohmana, Szepana, czy Rasselnberga, którym przeznaczono inne zadania, względnie odstawiono chwilowo z tej czy innej przyczyny. Nie ulega jednak wątpliwości, że drużyna jaką prezentują nam Niemcy na Wrocław jest w całem tego słowa znaczeniu **reprezentacją piłkarstwa niemieckiego** i że przyjdzie nam tam przetrzymać napór najlepszych jego sił.

Nie obeszło się naturalnie i tym razem bez niespodzianek. Jest nią desygnowanie na pozycję prawego obrońcy — Harringera, którego nazwiska nie spotykaliśmy w reprezentacji Niemiec zdaje się od mistrzostw świata we Włoszech. Harringer nie jest jednak obcy naszym graczom! Wszak był on w Berlinie na pierwszym meczu z Polską jednym z najlepszych na boisku i napsuł napastnikom polskim wiele krwi. Czem kierował się Nerz, wystawiając znów tego gracza — to już pozostaje tajemnicą jego strategji, którą odsłoni nam może bieg wydarzeń 15 września na stadjonie stolicy niemieckiego Śląska.

Partnerem rutynowanego Harringera będzie Gramlich, imiennik znanego pomocnika, niepozostający z nim zresztą w żadnym stosunku pokrewieństwa. Gramlich zdobył ostrogi reprezentacyjne na meczu z Luksemburgiem. Udany debjut przyniósł mu też z miejsca powołanie do reprezentacji przeciw Rumunji. Spotkanie w Erfurcie umocniło pozycję młodego obrońcy, który rzucił na szalę błyskawiczny start, kocią zwrotność i umiejętność energicznego wkraczania w porę w akcję. Wykopy Gramlicha są silne, brak im jednak częstokroć opanowania. Gramlich przypomina zresztą pod wieloma względami znanego nam już Buscha.

Uzupełnienie tria obronnego stanowi Jakob w bramce. Dlaczego Jakob? Prawdopodobnie dlatego, że przeciw Rumunji grał Buchloh, teraz więc przychodzi kolej na równorzędnego towarzysza jego z Regensburga. W meczu z Finlandją Jakob nie miał nic do roboty, nudził się i urządzał kawały, bawiąc publiczność 70-cio metrowemi wykopami i unieszkodliwianiem jedną ręką namiastki strzałów fińskich. Jakob w normalnej formie nie zawiedzie zaufania swych mocodawców.

W pomocy natknął się gracze nasi na nieznanych im dotychczas przeciwników. Gramlich po prawej stronie jest typem gracza doświadczonego, który nawet w słabszych dniach rutyną nadrobić potrafi pewne niedociągnięcia. Na meczu z Finlandją nie osiągnął wprawdzie najlepszej formy, jednak krytyka niemiecka stwierdziła, iż zasługuje na zaufanie.

Goldbrunner na środku należy do kategorji pomocników skutecznych, jednak nie rzucających się w oczy. Kilka mało dostrzegalnych ruchów wystarczy by unicestwić zakusy przeciwnika. Tak też było w Monachjum, kiedy to Goldbrunner grając niby bez zapału całkowicie unieszkodliwił znakomitego napastnika Larvę i tem samem unieruchomił cały fiński atak.

Z trzech nowicjuszy - pomocników, jakich wybrał Nerz na mecz z Rumunją, jedynie Kitzinger podołał próbie. Przezwyciężywszy początkową tremę, wkrótce się rozegrał. Jest on szybki, zwrotny, twardy. Szafuje on zbyt hojnie siłami, jednak jest młody i ma ich widocznie poddostatkiem.

Najgroźniejszą bronią napadu niemieckiego będą bezwątpienia skrzydła. Zarówno Lehner jak i Fath reprezentuje wysoką klasę. Prawoskrzydłowy Lehner, doskonały technik, pomysłowy strategik, szybki i obrotny jest bardziej zrównoważony i dlatego też stanowi większe niebezpieczeństwo dla bramkarzy. Umie on w potrzebie znaleźć się na pozycji strzałowej i długo się wówczas nie namyśla. Fath odznacza się również szybkością, werwą i impetem, czasami jednak z nadmiaru zapału traci spokój i wówczas marnuje dobrze wypracowane szanse.

Kierownictwo napadu powierzono tym razem Conenowi. Nazwisko mówi za siebie. Conen przechodził lekki kryzys formy, również w meczu z Finlandją nie osiągnął swego najlepszego poziomu, jednak wedle ogólnej opinji znajduje się on na najlepszej drodze i kto wie czy właśnie we Wrocławiu nie osiągnie znów szczytów. Conen umie nadać grze piętno kombinacyjne, potrafi równie dobrze zainicjować spokojne podania trójkowe, jak i długiemi prostopadłemi passingami wyrobić łącznikom doskonałą pozycję.

Siffling, którego znamy z Warszawy powędruje dla odmiany na pozycję lewego łącznika. Być może, że zadaniem jego będzie hamowanie zbyt żywiołowych wypadów Fatha. Jest on w każdym razie graczem bardzo pracowitym, ma pełne zrozumienie dla gry konstrukcyjnej i będzie napewne dobrze wypuszczać skrzydłowego.

Na prawym łączniku znajdzie Lenz, który brał udział w batalji rumuńskiej.. Grał on wówczas bardzo nerwowo, obok doskonałych momentów popełniał też dziwne błędy. Po przerwie się poprawił i to prawdopodobnie wpłynęło na decyzję Nerza.

Na podstawie doświadczeń z ubiegłych trzech spotkań reprezentacyjnych Niemiec dojść musi się do wniosku, że w napadzie pewną pozycję stanowią skrzydłowi, natomiast trójka środkowa nie daje już tak całkowitej gwarancji i o tem należy pamiętać i... wysnuć odpowiednie konsekwencje.

Belgowie chcą grać

w listopadzie lub grudniu

Bruksela, we wrześniu.

Odwołanie meczu Polska — Belgja kosztowało Belgijski Związek Piłki do tej chwili już 28 tys. franków belg. (około 7 tys. zł.). W imponującym gmachu Związku Belgijskiego przy rue de Guimard urzęduje sztab piłkarstwa belgijskiego, złożony z 40 urzędników. Odwołują oni na gwałt wszystkie przyjęcia oficjalne i przyjazdy delegacyj. Z urządzenia jubileuszu Belgowie zrezygnowali wogóle, natomiast mecz z Polską chcieliby rozegrać jeszcze koniecznie w tym roku, gdyż w przyszłym roku wszystkie terminy mają zajęte. W tych dniach mają zwrócić się do PZPN z propozycją rozegrania zawodów w listopadzie lub grudniu. Sądzę, że terminy te powinny być przez PZPN zaakceptowane, gdyż mistrzostwa ligi kończą się w tym czasie.

W ciągu jednej nocy sekretarjat Związku Piłki załatwił szaloną ilość rozmów międzymiastowych. Na mecz wydano już 50 tys. biletów, drukowanych na pięknym papierze. Druk kosztował 10 tys. fr. Na długich kartonach wyrysowany był plan stadjonu i miejsce dla osoby wykupującej bilet.

Dla podłechtania zawiedzionej ambicji p. Schneidra warto dodać, że jego partnerem z przeciwnej linji miał być doskonały sędzia p. Langenus.

Czeka nas również nowa propozycja meczu. Holendrzy, którzy przedstawiają obecnie wysoką klasę, chcą w roku przyszłym rozegrać spotkania w Polsce z drużynami ligowemi w czerwcu, jako reprezentacja Rotterdamu. Ponieważ warunki finansowe Holendrów są bardzo dogodne, spodziewać się można zaakceptowania ich propozycji.

R. Mosin.

Statystyka ligowa

Rozgrywki o mistrzostwo odbywają się teraz tak nieregularnie, że chwilami zapomina się o ich istnieniu. W sezonie wiosennym było jeszcze pół biedy! Poza kilkoma dniami świątecznemi prawie każdej niedzieli odbywały się na różnych boiskach Polski walki, które trzymały w napięciu licznych zwolenników sportu piłkarskiego. Coraz to nowe cyfry w tabeli, zmieniająca się ustawicznie drabinka klasyfikacyjna oraz wszystkie dalsze akcesorja, podniecające zainteresowanie, przyczyniały się znakomicie do dalszego popularyzowania piłkarstwa i przysparzały mu poważny trzon stałych entuzjastów.

Inaczej jest dzisiaj. Skomasowanie prawie wszystkich meczów międzypaństwowych w sezonie jesiennym, z natury rzeczy już doprowadza do rozproszkowania uwagi, a pozatem ustawiczne przerwy w grach punktowych dezorjentują i temsamem maleje zaciekawienie. Jest to stanowczo wada, której należałoby w przyszłości zapobiec przez bardziej sprężyste przeprowadzanie gier o punkty i redukcję przerw do faktycznie najkoniecznejszego minimum.

Pozatem uzupełniamy też cyfry statystyczne. Gier mieliśmy dotychczas w sumie 71. Strzelono w nich 271 bramek. Przeciętnie daje to ok. 3.7 bramki na mecz. Przeciętna strzelonych bramek wykazuje więc tendencję zwyżkową w porównaniu z sezonem wiosennym, w którym utrzymywała się na poziomie 3.5. Przyczyniło się do tego w znacznej mierze bogate żniwo bramkowe w ostatnich tygodniach, a w szczególności 25 sierpnia, kiedy to w pięciu meczach piłka 24 razy ugrzęzła w siatce, co daje prawie pięć bramek na mecz.

W liście strzelców ligowych utrzymał się nadal Kryszkiewicz na pierwszem miejscu. Warciarz zmusił 16 razy bramkarzy do kapitulacji. Na drugiem miejscu znajduje się Matyas II, który na sumieniu swem ma 14 bramek. Dalej następuje przerwa i... siedmiu graczy z 9-cioma bramkami. Są nimi: Scherfke, Kopeć, Niechciol, Artur, Król i God. Wilimowski utrzymał się przy ośmiu bramkach na dalszej pozycji, siedem skutecznych strzałów oddali Peterek, Borowski i Korbas. Pirych legitymuje się sześcioma, a Lis, Riesner i Malczyk pięcioma bramkami. Dla porządku notujemy jeszcze, że 12 bramek padło z rzutów karnych, siedem uzyskano samobójczo, a pozatem dwie bramki dostała Pogoń dzięki walkoverowi z Legją (jedną strzelił Niechciol, razem więc 3:0 — przyp. Red.).

Zidenice	Židenice		
Rapid	3:2, 2:2	F. T. C.	
Roma	F. T. C.	2:4, 6:1	
F. T. C.	1:3, 8:0		F. T. C.
Szeged	Slavia		4:2, 2:3
Slavia	4:1, 0:1	Austria	
Ambrosiana	Austria	0:1, 2:1, 5:2	
Austria	5:2, 3:1		
Vienna	Sparta		
Sparta	1:1, 5:3	Sparta	
Ujpest	Florentina	7:1, 1:3	
Fiorentina	2:0, 4:3		Sparta
Admira	Hungaria		0:2, 3:1, 5:1
Hungaria	2:3, 7:1	Juventus	
Victoria	Juventus	1:1, 3:1	
Juventus	3:3, 5:1		

W niedzielę stanie się Budapeszt świadkiem pierwszej odsłony ostatniego aktu rozgrywek o Mitropacup. W dniu tym staną do walki dwie drużyny, które zwycięsko pokonały wszystkie przeszkody i znalazły się bezpośrednio przed celem. Droga nie była łatwa! Powiększenie ilości uczestników Mitropacupu zwiększyło też trudności i stawiało zespoły przed wielkiemi wymogami. By dostać się do końca nie wystarczały umiejętności techniczne i taktyczne, trzeba było olbrzymiego hartu ciała i ducha. Zalety te wykazała praska Sparta i budapeszteński F.T.C., to też bez względu na ostateczny wynik dwu spotkań finałowych drużynom tym należy się dzisiaj już pełne uznanie!

Końcowa walka będzie zażarta. Sparta, grając na gorącym terenie budapeszteńskim dołoży zapewne starań, by utrzymać wynik remisowy względnie ewent. klęskę zmniejszyć do minimum, a potem na własnem boisku zadać przeciwnikowi decydujący cios. Mamy wrażenie, że prosta ta w zasadzie koncepcja uwieńczona zostanie powodzeniem. F.T.C. uzyskiwał wprawdzie w tegorocznej konkurencji puharowej frapujące wprost wyniki, jednak ostatnia porażka z Ujpest daje wiele do myślenia, gdy chodzi o wytrzymałość drużyny. A Sparta należy właśnie do kategorji przeciwników przed którymi trzeba mieć się na baczności do ostatniej chwili. Spartę trudno będzie zaskoczyć wysokocyfrowym wynikiem, a jedna czy dwie bramki mogą nie wystarczyć w meczu rewanżowym. Ostateczne szanse przyznajemy też raczej twardym prażanom.

Hebda zwycięża Tłoczyńskiego

L. K. T. wygrywa z W. L. T. K.

Lwów, 2 września 1935 r.

Finały tenisowych mistrzostw Lwowa nie przyniosły spodziewanych emocyj. Spotkanie Tłoczyńskiego z Hebdą, które miało być do pewnego stopnia sprawdzianem formy warszawianina, nie stało na wyżynie dawnych lat. Zawiódł przedewszystkiem Tłoczyński. Widać było, że b. mistrz Polski pragnie za wszelką cenę dać z siebie wszystko, by uzyskać możliwie najkorzystniejszy wynik. Poziom, jaki osiągnął okazał się niewystarczający, by zmusić do kapitulacji dobrze usposobionego Hebdę. O zwycięstwie Hebdy zadecydował spokój i rzadko u niego spotykane opanowanie nerwowe. W drugim secie, kiedy Tłoczyński prowadził już 5:3, Hebda nie dał się wyprowadzić z równowagi i spokojną grą doprowadził do stanu 5:5, by wkońcu rozstrzygnąć seta na swoją korzyść.

Mecz trwał stosunkowo krótko. Pierwszego seta Hebda wygrywa bez walki 6:2. W drugim secie Hebda prowadzi początkowo 2:1, Tłoczyński wyrównuje do 2:2, następnie po długiej wymianie piłek zdobywa dalsze dwa gemy i prowadzi 4:2, Hebda poprawia wynik na 4:3, Tłoczyński jednak zdobywa następnego gema i prowadzi 5:3. Hebda od tej chwili zaczyna grać b. ostrożnie. Tłoczyński natomiast dosyć często inicjuje wycieczki do siatki, przy której ryzykowną grą psuje łatwe piłki. Lwowianin atakuje ciągle z głębi kortu i przewyższa Tłoczyńskiego przedewszystkiem precyzyjnością i idealnem rozmieszczaniem piłek. Ze stanu 5:3, dla Tłoczyńskiego wynik ulega zmianie na 7:5, dla Hebdy. Set ostatni stał pod znakiem zdecydowanej przewagi Hebdy. Ogólny wynik 6:2, 7:5, 6:1.

W grze podwójnej panów mistrzostwo zdobyła para Tłoczyński, Planner, wygrywając z Hebdą — Popławskim 6:1, 6:4, 3:6, 6:1. Pokonanie pary lwowsko-warszawskiej nie przedstawiało specjalnych trudności, gdyż Popławski grał bardzo słabo i popełniał moc błędów, szczególnie przy siatce.

W grze pojedyńczej pań mistrzostwo zdobyła Rumunka Smogyt po zwycięstwie nad Lilpopówną 6:2, 6:3. Rumunka wygrała bez trudu.

W grze mieszanej para rumuńska Schmidt, Somogyi wygrała z parą polsko-austrjacką Planner, Bystrzanowska 6:2, 6:2. Rumuni górowali przedewszystkiem zgraniem i szybkością decyzji.

W grze pojedyńczej panów II kl. w półfinale Kustanowicz wygrał z Frenklem 4:6, 6:4, 6:3, a w finale uległ Czajkowskiemu 6:3, 6:3. Czajkowski stale się poprawia. Po nabraniu rutyny turniejowej i większego opanowania niewątpliwie zgotuje w przyszłym sezonie jeszcze niejedną niespodziankę.

*

Lwów, 3 września 1935 r.

W półfinale drużynowych tenisowych mistrzostw Polski lwowski L. K. T. spotkał się z WLKT., wygrywając 4:3 i kwalifikując się temsamem do finału w którym najprawdopodobniej spotka się z katowicką Pogonią. Cyfrowy wynik mógł się przedstawiać dla lwowian nawet znacznie korzystniej, Hebda jednak przy stanie meczu 4:2 dla LKT., zrezygnował z gry w deblu na rzecz Kolcza I.

Cały przebieg meczu upłynął znowu pod znakiem doskonałej formy Hebdy, oraz dobrej postawy Kolcza II. Hebda wygrał oba single b. lekko. W meczu ze Spychałą był wprawdzie okres przewagi warszawianina, który w drugim secie prowadził 2:0, w ciągu kilku minut doszedł jednak znowu do głosu Hebda, rozstrzygając bezapelacyjnie drugiego seta na swoją korzyść. Kolcz II nie miał specjalnych trudności w pokonaniu Małcużyńskiego, a ze Spychałą przegrał dosyć nieszczęśliwie, prowadząc w secie trzecim 3:2.

Na Spychale opierał się właściwie cały WLKT. przez co niewątpliwie ucierpiały jego ostatnie gry, gdyż był już wyraźnie przemęczony.

Szczegółowy przebieg meczu był następujący: Hebda — Spychała 6:2, 6:3, Hebda — Małcużyński 6:0, 6:4. Kolcz II — Małcużyński 6:4, 6:4, Spychała — Kolcz II 6:1, 4:6, 6:3, Orzechowska, Hebda — Lilpopówna, Spychała 6:3, 2:6, 6:4. Małcużyński, Spychała — Stenzel, Kolcz I 6:3, 7:5, Lilpopówna — Orzechowska 6:3, 6:3.

ŚLĄSK — LWÓW W TENISIE

Zarząd Targów Wschodnich ufundował puhar przeznaczony dla międzyokręgowych rozgrywek Śląsk — Lwów. Regulamin puharu przewiduje, że w okresie trwania Targów mają być rozegrane dwa mecze: w Katowicach i we Lwowie. Pierwsze spotkanie odbędzie się w Katowicach 8 września, rewanż 15 września we Lwowie. Program meczu obejmuje ogółem 11 gier. Na mecz w Katowicach reprezentacja Lwowa wyjedzie w następującym składzie: Orzechowska, Fryszczynowa, Hebda, bracia Kolczowie, Stenzel lub Loewenherz. (K)

Dyscyplina musi być

BRAWO KIEROWNICTWO LECHJI.

Epilog strajku włoskiego, zastosowanego przez piłkarzy Lechji, znalazł ostatnio wyraz w utworzeniu komisarycznego kierownictwa sekcji piłki nożnej Lechji. Wobec poprzedniej uchwały zarządu Lechji, który postanowił zdyskwalifikować całą pierwszą drużynę do końca sezonu, obecne kierownictwo Lechji postanowiło powołać pierwszą drużynę wyłącznie z młodego narybku, dobrze się zresztą zapowiadającego.

Zarząd Polskiego Kol. Sędziów odznaczył ostatnio kilkunastu lwowskich arbitrów. I tak: pp. Seeman i Kurzweil otrzymali złotą odznakę za prowadzenie ponad 300 meczów, p. Przybylski srebrną odznakę za prowadzenie ponad 200 meczów, a por. Nabielec i por. Szyba bronzową odznakę za prowadzenie 150 spotkań.

Oddział lwowski Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. przy współudziale L. O. Z. P. N. organizuje piłkarski turniej siódemkowy o nagrodę wędrowną prof. Wacka.

Ponad 70 kolarzy, co jak na lwowskie stosunki stanowi nienotowaną dotąd liczbę, wzięło udział w biegach kolarskich, rozegranych ostatniej niedzieli o nagrody wędrowne, ufundowane przez redakcję „Expressu Sportowego". Bieg na 50 klm. wygrał Żelazo (Czarni) w czasie 1:41:40 przed Szczotką (Pogoń) 1:46 i Durkalcem (Pogoń). Bieg na 20 klm. wygrał Zawojski (Czarni) 38:45 przed Katzem (Jutrzenka) i Paulem (Czarni).

Pogoń stryjska uzyskała minionej niedzieli 2 punkty w. o. na skutek nieprzybycia Polonji przemyskiej do Stryja. Polonia czyniła wprawdzie starania, by mecz ten przełożyć na inny termin, gdyż w dniu tym odbywał się mecz Przemyśl — Tarnów, L. O. Z. P. N. jednak w żaden sposób nie chciał się zgodzić na przełożenie meczu spowodu braku odpowiednich terminów. Pogoń uzyskała wobec tego 2 pkt. w. o., a Polonia zostanie najprawdopodobniej ukarana.

Sensacja Budapesztu

Budapeszt, 1 września.

W tydzień po rozpoczęciu mistrzostw zelektryzowany został Budapeszt wielką atrakcją sezonu — „F. T. C. — Ujpest". Zainteresowanie dla „derbów" piłkarstwa węgierskiego było wyjątkowo silne ze względu na to, że najbliższej niedzieli staje Ferenczvaros do ciężkiej walki finałowej o puhar środkowo-europejski.

Ujpest pokonał rywala swego niespodziewanie i... niezasłużenie 3:2 (0:2). Przez całą pierwszą połowę i dwadzieścia minut po przerwie istniała na boisku tylko jedna drużyna, a był nią F. T. C., który wogóle nie dopuszczał do głosu przeciwnika. W okresie tym grał F. T. C. wzorowo. Sarosi prowadził atak wyśmienicie, dwie piękne bramki ze strzału Kisa i Toldiego w 25 i 27-ej min., zdawały się zapewniać zwycięstwo. Po przerwie sytuacja się zmieniła. F. T. C. wprawdzie jeszcze atakował, jednak Ujpest stawał się coraz argesywniejszy. Błąd obrony przeciwnika przynosi mu pierwszą bramkę przez Baloga, do której dołączają się dwie dalsze zdobyte przez Kocsisa i ponownie przez Baloga.

W drużynie zwycięzców wyróżniał się jedynie środkowy pomocnik Szusc i bramkarz Hori, reszta przeciętna.

W pozostałych grach osiągnięto następujące wyniki: Hungaria — Phöbus 2:0 (2:0), — gra mierna. Szeged — Budai 1:0 (1:0); Kispest — Nemzeti 3:1 (0:0); Törekves — Bocskai 3:2 (0:2), sensacyjny sukces benjaminka. Budafok — III Obw. 1:1 (1:0), Salgotarjan — Soroksar 4:3 (1:2).

Jan Bence

Nasz notatnik

Skład Niemiec przeciw Estonji. Piłkarze niemieccy walczą 5 b. m. na dwu frontach: z Polską i Estonją. Przeciw Estonji ustalono następujący skład: Sonnrein; Münzenberg, Tiefel; Zukop, Mathies, Schulz; Malecki, Hohman, Damminger, Rasselnberg, Siemetsreiter.

REPREZENTACJA POLSKI PÓŁNOCNEJ NA MECZ Z PRUSAMI.

Skład reprezentacji lekkoatletycznej Polski Północnej, która w dniu 14 września spotka się w Królewcu z reprezentacją Prus Wschodnich przedstawia się następująco: 110 mtr. płotki — Wieczorek i Luckhaus; 100 mtr.— Zasłona i Lidtke; 400 mtr. — Kucharski i Lidtke; 1.500 mtr. — Kucharski i Zylewicz; 5.000 mtr. — Herman i Półtorak; Wdal — Wieczorek i Luckhaus; wwyż — Gierutto i Luckhaus; Trójskok — Fiedoruk i Luckhaus; Dysk — Fiedoruk i Zieniewicz; Oszczep — Wojtkiewicz i Luckhaus; Kula — Fiedoruk i Wojtkiewicz; Sztafeta 4X100 mtr.: Zasłona, Lidtke, Luckhaus i Wieczorek. Sztafeta olimpijska — Kucharski, Zylewicz, Sadowski i Zasłona.

Wraz z ekspedycją wyjadą prof. Ludertowicz, dr. Łapiński, por. Żmudziński i red. Niecieckí.

P. KUCHARSKI — UWAGA!

Zarząd BOZLA prosi Kucharskiego o natychmiastowe przesłanie paszportu zagranicznego celem załatwienia formalności związanych z wyjazdem do Królewca na mecz Prusy Wschodnie — Polska Północo-Wschodnia.

Nie Bogatk, ale Singer nie miał pojęcia o boksie na meczu bokserów-zawodowców w Katowicach. Organizacja tego spotkania stała wogóle na bardzo niskim poziomie. Bokserzy np. walczyli boso. Śląsk jeszcze raz zniechęcił się do imprez boksu zawodowego.

Mecz bokserski Śląsk — Warszawa rozegrany zostanie w połowie lutego 1936 r. w Katowicach.

Na mecz Polska — Węgry, który się odbędzie w dn. 20 — 22 b. m. w Katowicach, kapitan związkowy wyznaczył skład następujący: gry pojedyńcze — Hebda, Tarłowski, gra podwójna — Tarłowski, Bratek.

Poznań — Wrocław mecz tenisowy odbędzie się 14 — 15 b. m. w Poznaniu. Barw Poznania m. in. ma bronić Spychała.

Warszawa zaakceptowała ostatecznie termin 1 listopada na mecz bokserski Warszawa — Berlin w Berlinie.

Międzymiastowy mecz bokserski Poznań — Warszawa rozegrany zostanie 2 lutego w Poznaniu.

Feliks Stamm wyjechał do Poznania gdzie prowadzić będzie trzytygodniowy kurs instruktorski.

Warszawa — Wrocław rozegrany zostanie 6 grudnia we Wrocławiu, 6-go grudnia walczy Warszawa w Gliwicach.

Teddy, znany bokser Legji stołecznej wagi koguciej, został zawieszony. Kierownictwo sekcji bokserskiej, zgłasza na zarząd główny wniosek o dyskwalifikację Teddego na przeciąg dłuższego czasu. Powodem dyskwalifikacji ma być niesportowe zachowanie się i brak subordynacji wobec kierownictwa.

Na boiskach Małopolski

TARNOBRZEG. Siatkówka męska. Strzelec — Strzelec (Koprzywnica) 2:0 (15:0 15:6). Siatkówka żeńska: Strzelec — Sokół 2:0 (15:6, 15:8). Sędzia p. Krasoń. Piłka nożna: Sokół — Strzelec (Sandomierz) 4:1 (3:0). Sędzia p. Mączka.

ROZWADÓW. Strzelec (Tarnobrzeg) — Ż. K. S. Trumpeldor 6:2 (4:1). Bramki: Sawicki 3, Oko 2, Biedroński oraz Jankiel i Greissman. Sędziował p. Domosławski słabo. Siatkówka: Strzelec (Tarnobrzeg) — K. P. W. (Rozwadów) 2:0 (15:4, 15:1). Zawody rozegrane przy świetle elektrycznem. Sędzia p. Krasoń.

TARNÓW. Dnia 2 września odbył się dalszy ciąg procesu o pobicie sędziego p. n. p. Honiga na meczu Mościce — Samson przez gracza Mościc Cichonia. Sąd wydał wyrok skazujący p. Cichonia na 1 tydzień aresztu z zawieszeniem na 2 lata oraz na zwrot kosztów postępowania sądowego i leczenia. Obrona oskarżonego zgłosiła apelację.

Wisłka (Dębica — Karpatja (Glinik Marjampolski) 5:0 (1:0). Zawody o wejście do kl. B. Zasłużone lecz zbyt wysokie zwycięstwo Wisłoki. Sędziował p. Wiśniewski krzywdząc wyraźnie Karpatję.

Tarnovia (jun) — Samson (jun) 3:0 Ładna gra obu drużyn.

Turniej siatkówki pań: półfinały Olsza (Kraków) — Sokół 2:0. Tempo — Samson 2:0. Finał: Olsza — Tempo 2:0.

Mistrzami w grach sportowych zostały w Tarnowie drużyny: siatkówka żeńska i męska, koszykówka żeńska i męska oraz szczypiorniak — T. S. Tempo, hazena Jutrzenka.

NOWY SĄCZ. Turniej piłkarski o puhar Zw. Rezerwistów i mistrzostwo Nowego Sącza. Wyniki: Sandecja — Makabi 6:0 (4:0). Sędzia p. Woźniak junior. Strzelecki K. S. — Zw. Rezerwistów 1:0 (0:0). Sędzia p. Woźniak senjor Strzelecki K. S. — Makabi 3:0. Sędzia p. Firliciński. Sandecja — Zw. Rezerwistów 7:0 (5:0). Najładniejsza gra turnieju. Sędzia p. Woźniak junior. Sandecja — Strzelecki K. S. 0:0. Sędziował p. Golanecki słabo. Zw. Rezerwistów — Makabi 1:0. Sędzia p. Firliciński. Puhar Zw. Rezerwistów zdobyła Sandecja. Wręczenia puharu dokonał wiceprezydent miasta dr. Krupa. Zainteresowanie turniejem duże.

JAROSŁAW. Ognisko komb. — Hagibor (Przemyśl) 6:1 (5:0). Zaw. tow. Bramki dla Ogniska: Jabłoński i Onyszczuk po 2, Niezabitowski i Bieniarz, dla Hagiboru Wilner z karnego. Sędziował p. Teleśnicki dobrze.

KAMIEŃ KOSZYRSKI. K. S. Urzędniczy — Team Strzelec, Hapoel 3:0 (2:0). Bramki: Sztroman (2) i Biały. Gra ładna. Sędziował p. Skarbek.

PRZEMYŚL. Fredreum — Bankowcy 2:2 (1:0). Zawody w piłce nożnej na wesoło, w nieco lepszem wydaniu aniżeli ubiegłej niedzieli Lekarzy z Adwokatami. Dla Fredrowców zdobyli bramki reżyser teatralny Dawidowicz i em. kpt. Sonntag, dla Bankowców: Daniszewski i dyr. Stieber. Żurawianka — K. S. „34" Radymno 4:2 (2:2). Decydujące trzecie spotkanie o tytuł mistrza klasy C. grupy przemyskiej zakończyło się niezasłużonem zwycięstwem Żurawianki, która w drugiej części gry, stosując grę ostrą i niedozwoloną, spowodowała zejście kilku kontuzjowanych graczy radymnińskich.

Przemyśl — Tarnów 4:4 (2:2). W skład Tarnowa wchodzili: Rychter Łabno, Mróz, Borejko, Klimek, Lach, Jachimek, Witek, Krawczyk — wszyscy z „Tarnovii" oraz Boj z „Bocheńskiego Klubu Sportowego" i Franzblan z „Samsonu". Reprezentację Przemyśla stanowili gracze: Podwyszyński, Labuzga, Kowalski, Bryła, Czajor z Polonji, Göttlich, Bilan I, Bilan II i Czarnecki z Czuwaju, oraz Dychdalewicz i Turko z Sanu. Bramki dla Przemyśla: Bryła Dychdalewicz, Czajor i Dmytryszyn, dla Tarnowa — Witek i Boj (po dwie). Reprezentacja Tarnowa zrobiła b. dobre wrażenie. Najbardziej wyróżniła się obrona i bramkarz, oraz z ataku obaj łącznicy. W sumie była lepsza od Przemyśla. W reprezentacji Przemyśla na wysokości zadania stanęła pomoc, w ataku najlepsze były skrzydła.

RYMANÓW. Legja (Krosno) — Strzelec 3:2 (2:2). Strzelec zasilony Ściborowskim z Podgórza (Kraków) uległ zdecydowanie. Organizacja i publiczność skandaliczna. Sędziował p. Bober dobry.

NOWY TARG. Dzień biegów: 100 m. Stein 11,9, 400 m. Lipkowski 1;02.4, 800 m. Neminarz 2:20:8, 1500 m. Neminarz 5:10, 3.000 m. Neminarz 11:03.4, 4ö100 „Sokół" 51.

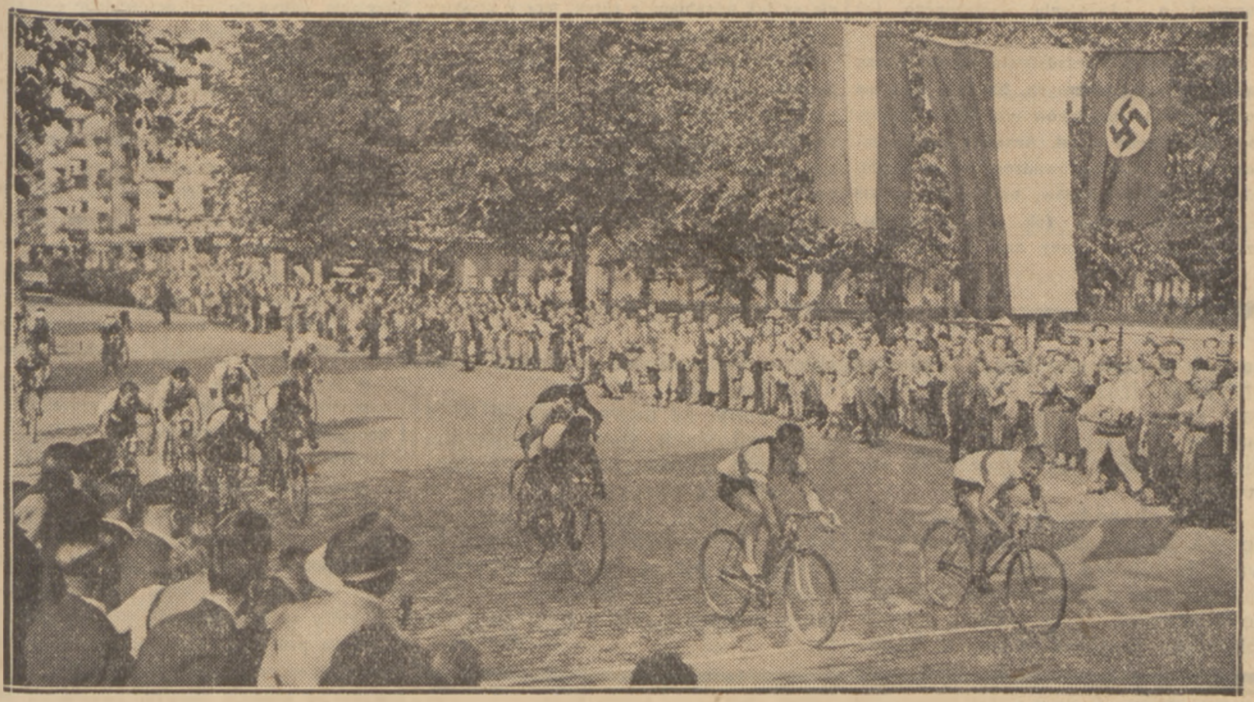
Strzelec — Makabi (Zakop. 13:1 bramki dla Strzelca: Polaczyk 8, Mirek 4 Kowalczyk. Sędziował p. Lorenz.

TARNOPOL. Jehuda — Team Kresy — Podilla 5:2 (2:0). Bramki dla Jehudy: Denker (2), Wogschal (1), Kuj i Kalafer, dla teamu Wajepa i Koreluk II. Widzów 1.000. Sędzia kom. Bigda. Legjon — Jehuda 3:2, mistrz. kl. B. Podilla (komb.) — Sokół 8:2. Mistrzostwo Tarnopola w tenisie i puhar wojewody zdobył p. Wartenfeld, zwyciężając w finale Hermana (Złoczów) 6:3, 6:3, scr. w podwójnej panów zwyciężyła para Wartenfeld — Herman złoczowian Baranowskiego — Niemczyckiego 6:4, 4:6, 6:4. Singla pań zdobyła Wojtkiewiczówna przed p. Szelongora. Mieszana gra: Herman — Wojtkiewiczówna — Jurystowska — Wartenfeld 6:3, 6:3. Organizacja sprawna.

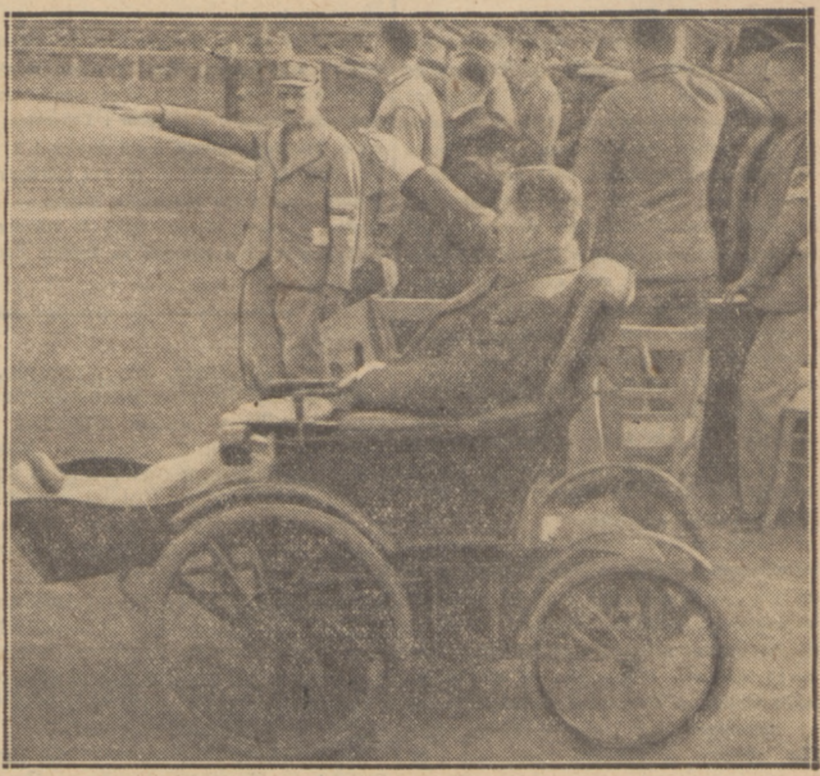
BORYSŁAW. Kadimah — Strzelec 1:1 (1:0). Lokalne derby o mistrz. kl. A. Bramki dla Kadimaha Känig, wyrównał Straub. Sędzia p. Reben zbyt drobiazgowy. Kadimah II — Tur II 3:2 (3:1). Zaw. tow. Sędziował dr. Schaller.

Czwórgłos podziwu dla kolarstwa polskiego

Co myślą Niemcy o wyścigu Warszawa - Berlin



NA METĘ W BERLINIE
na Sonnenburgerstr. wpadło razem dwudziestu uczestników wyścigu Warszawa—Berlin. Białą linję pierwszy przejechał Wendel przed Wierzem. Nasi na dalszych pozycjach.



INWALIDZI WOJENNI
podczas hymnu polskiego na mecie w Pile.

Po ukończeniu wyścigu Warszawa — Berlin, a jeszcze przed opróżnieniem baterji butelek złotawego wina mozelskiego zwróciliśmy się do szeregu obserwatorów wyścigu z prośbą o podzielenie się wrażeniami.

Bukiet tych opinji zamieszczamy poniżej:

PŁK. LEOPOLD GEBEL prezes Polskiego Związku Tow. Kolarskich i komandor wyścigu:

— Z wyścigu jestem zadowolony. Rezultat sportowy mówi sam za siebie, do chłopców nie mam najmniejszych pretensyj. Wydali z siebie wszystko! — Jest to moje najgłębsze przekonanie. Jeśli chodzi o stronę moralno - reprezentacyjną nie mam również żadnych zastrzeżeń, oczywiście poza sprawą Kiełbasy, która dla mnie jako prezesa związku nie jest jeszcze bynajmniej zlikwidowana.

Przyjęcie w Berlinie było bardzo serdeczne. Ci ludzie otworzyli nam swoje serca. Zawodnicy niemieccy walczyli lojalnie i zwyciężyli nieznacznie, ale zasłużenie.

Z naszego aparatu organizacyjno - kierowniczego jestem zadowolony. Widziałem dużo starania i najlepsze chęci. Jeśli jeszcze coś nie było w porządku, poprawimy w roku przyszłym!

FRANZ VON EGGERT wódz kolarzy niemieckich:

— Jestem zachwycony wyścigiem, ponieważ odbył się w atmosferze ostrej walki. Nie było już mowy o bezapelacyjnej przewadze jednej z drużyn, na wzór roku ubiegłego. To zachęciło nas do utrzymania wyścigu na stałe, ponieważ jego znaczenie propagandowe będzie z każdym rokiem zaciętej walki rosnąć coraz bardziej. A ostatecznie — o to nam przedewszystkiem chodzi, a dopiero na drugim planie stawiamy zwycięstwo naszej drużyny.

Postępy dokonane przez Polaków są zdumiewające. Nie chcę bawić się w proroka, ale uważam za zupełnie możliwe, że za rok pokonani będą paradowali jako triumfatorzy.

Za przyjęcie w Polsce, za waszą serdeczność i gościnność należy się wam trzykrotne „Sieg heil!".

ARTHUR KRAUSE kapitan szosowy DRV i jeden z kierowników drużyny niemieckiej:

— Wyrośliście na niebezpiecznego przeciwnika. Śledząc wasze przygotowania i wyniki wyścigów byłem pewien, że będziemy mieli teraz trudniejszą robotę, nie przypuszczałem jednak, że już zdołacie nas dogonić. Kręcić umiecie już pierwszorzędnie, potraficie nawet stoczyć z nami równą walkę na asfaltowej szosie, ale potrzebujecie jeszcze doświadczenia taktycznego.

Byłem zdumiony po przyjeździe do Warszawy nie widząc w drużynie Kapiaka. Jest to niewątpliwie najlepszy wasz zawodnik, któremu należy się ze względu na młody wiek specjalnie troskliwa opieka. Starzyński jest również bardzo dobry. Szkoda, że nie widzieliśmy przy robocie Kiełbasy. Czy Więcek rzeczywiście nie nadawał się do drużyny?

W roku przyszłym, kiedy przeciwstawicie nam swój najlepszy skład, atak na końcowych etapach polskich może wam przynieść zwycięstwo. Mówię to z pełnem przeświadczeniem i biorę odpowiedzialność za swoje słowa.

Z naszych kolarzy jestem zadowolony. Kilku było przemęczonych, ale kilku doszło dopiero w czasie tego wyścigu do formy po całorocznej dewenie (Hauswald).

WILLY SCHIRMER, sekretarz generalny DRV i jeden z kierowników drużyny niemieckiej:

— Drużyna nasza zrobiła wszystko co mogła, by jaknajwyżej wygrać wyścig. Niestety, jak się dzisiaj okazuje, trening naszych szosowców był zbyt wyczerpujący. Mieliśmy tygodnie, w których czasie zawodnicy Drużyny Narodowej odwalali po trzy 200-kilometrowe wyścigi, a Leppich opowiedzieć panom może, jak startował dwukrotnie w ciągu tego samego dnia.

- To są niedopuszczalne głupstwa, więcej się to nie powtórzy. Skończyło się tem, że na starcie w Warszawie stanął zespół 75-procentowy.

Nie chcę przez to ani przez chwilę obniżać oceny waszego wyniku. To co zrobiliście w ciągu jednego sezonu wykonane być może normalnie w ciągu trzech — pięciu lat. W przyszłym roku musimy się specjalnie przygotować do meczu z wami, urządzać krótkie 150 — 200 km. biegi i odsunąć wyścig Bazylea — Cleve na odleglejszy termin. Jeżeli w tym roku uda się nam odnieść zwycięstwo nad Duńczykami i Szwajcarami, to będzie znaczyło, że w normalnym terenie przewyższamy ich o trzy klasy. Wyścig warszawski dobrze poderwał nasze siły.

„MATZE" SCHMIDT menażer zawodowy drużyny niemieckiej i sześciokrotny uczestnik Tour de France:

— Znam się trochę na kolarstwie i podziwiam u was Kapiaka. Jest to talent w skali międzynarodowej! Co za świetna pozycja na maszynie, jakie depnięcie!

Pyta pan czy Polacy się podnieśli, czy też Niemcy spadli w klasie? Odpowiedź jest bardzo prosta. Polacy poprawili się o trzy klasy, a Niemcy o jedną w stosunku do roku ubiegłego. Pomimo że mieliśmy kilku zawodników przemęczonych, zrobiliśmy lepszy wyścig, niż w roku 1934.

Za najlepszego zawodnika obu zespołów uważam Hauswalda. Pracowitość, wytrzymałość, siła i szybkość. Byłby dobry nawet wśród zawodowców.

W przyszłym roku macie szanse wygrać, pod warunkiem, że będziecie mieli dobrego taktyka w zespole.



PARODJA BALETNICY
w wykonaniu Vajdy, podczas humorystycznych skoków na ostatnich międzynarodowych zawodach w Warszawie.

Refleksje po wielkim wyścigu

ZWYCIĘSKICH SZOSOWCÓW NIEMIECKICH zobaczymy wkrótce na torze w Warszawie i Łodzi. Związek Kolarski zaprosił do Polski sześciu najlepszych zawodników wyścigu Warszawa — Berlin na 22 i 25 września na dwa starty z naszymi długodystansowcami i szosowcami.

Pod kierunkiem słynnego menażera „Matza" Schmidta przyjadą dwaj indywidualni zwycięzcy wyścigu Hauswald i Wierz, berlińczycy Weiss i Meier, ślązak Leppich oraz bawar Krückl. Największą rolę w tych zawodach odegra niewątpliwie szybki Wierz, dla którego trudno będzie znaleźć przeciwnika w Polsce.

NA WYŚCIG SZOSOWY BAZYLEA—CLEVE organizowany na cześć założyciela zakładów Opla w Rüsselheim (Nadrenja) Adama Opla, wystawiają Niemcy następującą drużynę: Krückl, Hauswald, Wierz, Ruland, Löber, Weiss, Wendel, Leppich, Heller, Diedrichs, Fallen, Reichel. Jak widzimy, z drużyny przeciwpolskiej pozostało w tym wyścigu 8-miu zawodników, a czterech dokooptowano z rezerwy.

Wyścig Bazylea — Cleve składa się z dwu etapów łącznej długości przeszło 600 km. i rozegrany zostanie już w najbliższych dniach 7 i 8 września. Bieg uważany jest za bardzo trudny, ponieważ etapy są długie i przeprowadzone w górzystym terenie Nadrenji. Przeciwnikami zespołu Niemiec są Szwajcarzy i Duńczycy, drużyny bardzo silne. Wynik wyścigu pozwoli nam wyprowadzić interesujące wnioski porównawcze.

Kierownicy Związku Niemieckiego zwracali się z nieobowiązującemi zapytaniami, czy szosowcy polscy nie reflektowaliby na udział w tej imprezie w roku przyszłym. dając tem samem dowód, że uważają naszą drużynę za dojrzałą do udziału w tak ciężkiej konkurencji. Oczywiście o naszym udziale nie może być mowy choćby dlatego, że zawodnicy nasi nie mają okazji do wyspecjalizowania się w wyścigach górskich.

ZABAWNE NIEPOROZUMIENIE zaszło w czasie rozdziału nagród w Berlinie. Starzyński, jako pierwszy z Polaków, otrzymał od Reichsportführera piękną tacę porcelanową z oznaczeniem trasy tegorocznego wyścigu.

Przy bliższem obejrzeniu tacy okazało się, że w Warszawie i Kaliszu umieszczone są jako charakterystyczne winjety rozpoznawcze cebulaste sobory. Zniesiony na Placu Saskim sobór odrobiony został przytem wcale dokładnie.

Płk. Gebel wytłómaczył pomyłkę rysownika ofiarodawcy i zwrócił dar z prośbą o umieszczenie winjet bardziej charakterystycznych dla obecnego oblicza miast polskich.

W CZASIE BANKIETU POŻEGNALNEGO panował nastrój tak serdeczny, że o wiele, wiele stopni przekraczał normalną poprawność zebrań sportowych.

Łzy wzruszenia zakręciły się w żołnierskich oczach płk. Gebla, kiedy wręczał Niemcom puhar PZTK zdobyty przez nich na własność. Kierownik Niemieckiego Związku Kolarskiego von Eggert, złoty chłop o zagłobiowskiej powierzchowności, przyjął skromny puhar jak drogocenną relikwię i przyrzekł, że w zbiorach Związku Niemieckiego zajmie on honorowe miejsce.

Bardzo piękny moment nastąpił po bankiecie, kiedy zawodnicy siedzący wewnątrz olbrzymiej podkowy stołów stanęli twarzą w twarz i uścisnęli sobie dłonie. Dowidzenia w przyszłym roku!

Doskonałym pomysłem naszego prezesa Zw. Kolarskiego było ofiarowanie wszystkim zawodnikom i uczestnikom wyścigu plakiet pamiątkowych. Projekt ten został przyjęty z entuzjazmem przez stronę niemiecką, wobec czego uradzono, że Polacy ofiarują pamiątki kolegom niemieckim, a Niemcy — Polakom. Jest to piękny gest sportowego koleżeństwa!

DYKTATOR ZWIĄZKU NIEMIECKIEGO von Tschammer und Osten zapowiedział ofiarowanie na przyszłoroczny wyścig z Berlina do Warszawy nagrody wędrownej dla dwukrotnego kolejnego zwycięzcy. W Bogu nadzieja, że nagroda ta pozostanie u nas!

SPECJALNE PODZIĘKOWANIE należy się ze strony polskiej kierownikom drużyny niemieckiej pp. Krausemu i Schirmerowi. W czasie całej podróży zachowali Niemcy objektywizm i „sportsmanship", który przynosi im zaszczyt.

Menager zawodowy „Matze" Schmidt również wdzięcznie zapisał się w naszej pamięci dzięki wzorowemu opatrzeniu rannego Ignaczaka.

KIEROWNICY DRUŻYNY POLSKIEJ spełniali swoje funkcje z najlepszą wolą. Pod względem reprezentacyjnym wypadli nasi kierownicy doskonale, administracyjnie stanęli na wysokości zadania, jedynie pod względem doświadczenia sportowego niejedno należałoby u naszych „Fuhrerów" uzupełnić. Dla niektórych kierowników był to pierwszy wyścig etapowy w życiu, nawet genjusz nie potrafiłby więc wznieść się odrazu na wymagany poziom.

W roku przyszłym trzeba będzie — jeśli chcemy nagrodę Reichssportführera przywieść do kraju — zwrócić specjalną uwagę na obsadę kierownictwa sportowego.



GORĄCY MOMENT
pod bramką Lwowa na meczu międzymiastowym z Krakowem.

W ANGLJI rozpoczęły się mistrzostwa z miejsca wielkim przebojem: Arsenal - Sunderland. Wbrew przepowiedniom i obawom Arsenal zadokumentował swą wyższość nad wicemistrzem, zwyciężając go w Londynie 3:1. Sukces mistrzowskiej drużyny zasługuje tembardziej na uwagę, że uzyskany został bez kilku dobrych graczy, znajdujących się w rekonwalescencji po kontuzjach z ub. sezonu. Pozatem notujemy: Sheffield — A. Villa 2:1, Blackburn Rovers — Grimsby 1:0, Bretford — Bolton Wanderers 2:0, Chelsea — Liverpool 2:0. Everton — Derby County 4:0. Huddersfield — Preston 1:0, Manchester City — Westbromvich Alb. 1:0, Middlesborough — Portsmouth 3:2, Stocke City — Leeds Un. 3:1, Wolverhampton — Birmingham 3:1.

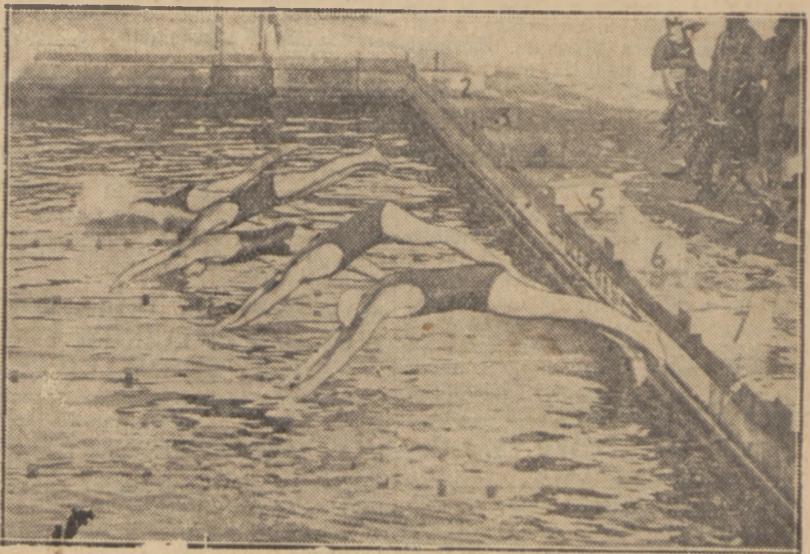
PIERWSZY DZIEŃ MISTRZOSTW AUSTRJACKICH minął bez większych niespodzianek. Sensacją była conajwyżej partja remisowa Austrji z benjaminkiem Ligi Favoritner 2:2. Austrja jak widać pozostaje wierną swej tradycji nieobliczalności, szczególnie gdy chodzi o spotkania mistrzowskie. Rapid wygrał zaledwie 1:0 z Hakoahem, natomiast Admira strzeliła cztery bramki Libertasowi, nietracąc ani jednej. Vienna wygrała 2:1 z Wackerem, w tym samym stosunku zwyciężył Wien — WAC, a Sportklub — Florisdorf 2:0.

W CZECHOSŁOWACJI sensacją dnia była porażka mistrzowskiej Slavii z Viktorią z Pilzna w stos. 0:2. Sparta spełniła swoje zadanie, bijąc DFC 5:0. Pozatem: Kladno wygrało z Teplitzer 3:1, Saaz zremisował z Kolinem 1:1, a Prosciejow z Moravską Slavią 2:2. Niespodzianką był remis Zidenic z Nachodem 4:4.

WE FRANCJI zapowiadają się rozgrywki ligowe bardzo ciekawie. Sochaux i konkurującemu z nim Strasbourg wyrósł przed nosem zdaje się nowy poważny rywal CS Metz, który pokonał mistrza Sochaux 3:2. Na szczęście noga powinęła się również Strassbourgowi, który zremisował z Antibes 1:1. Silna niegdyś drużyna Olimpique z Marsylji oddała jeden punkt benjaminkowi Vallenciennes, remisując 2:2, Olympique Lille wygrał 4:0 z paryskim Racing, w identycznym stosunku pokonał Excelsior — Mulhouse, Fives z Lille wygrał z Red Star z Paryża 4:1, a Cannes ze Stade Renes 3:1.



DOBRANE TOWARZYSTWO
Szrajbman I, Csik i Bocheński po 100 mtr. st. dow., które wygrał bez wysiłku Węgier.



START DO 200 MTR ST. KLAS.
w konkurencji panów z udziałem Jarkuliszówny, która ustaliła nowy rekord Polski.



ZAMIAST W BELGJI — W ŁODZI
grała reprezentacja Polski w składzie: Martyna, Kryszkiewicz, Albański, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Piec, Bułanow, Artur, Kisieliński, Matyas i Dytko



ŚLĄSK POLSKI — ŚLĄSK NIEMIECKI 10:1
Na zdjęciu drużyna polska, która odniosła znakomite zwycięstwo nad swoim starym rywalem.

Wyjazd po tytuły, powrót - z klęskami

Niepotrzebna wyprawa łuczników do Brukseli

Nasza ekspedycja łucznicza udała się do Brukseli w niezbyt sprzyjających warunkach. Łucznicy ze względów oszczędnościowych pojechali razem z wycieczką Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. W wagonach trzeciej klasy było tłoczno i duszno. O spaniu nie było mowy, toteż drużyna nasza zjawiła się w Brukseli w nieświetnych humorach.

Na dworcu oczekiwał przedstawiciel Orbisu, który odwiózł wszystkich do szumnie reklamowanego przez Belgów Pałacu Sportowego. „Pałac" okazał się zwyczajną budą, straszliwie brudną, ciasną i niewygodną. Zawodników ulokowano w imitujących pokoje kojcach o płóciennych ścianach, bez wieszaków, krzeseł i miejsc na walizki. Ponieważ było późno, musiano w tych warunkach spędzić pierwszą noc. Rano kapitan drużyny p. Pakuła zrobił gospodarzom awanturę i przeniesiono się do Domu Akademickiego, gdzie były już wszelkie wygody.

Natychmiast po zlikwidowaniu kłopotów mieszkaniowych drużyna nasza udała się na stadjon „Du Centenaire", i odbyła strzelania treningowe. Belgowie urządzili strzelnicę bardzo prosto, ustawiając na boisku olbrzymiego stadjonu, obliczonego na 60.000 widzów stojaki ze słomianemi tarczami. Drużyny zagraniczne były już w komplecie. Ogółem zgłoszono do zawodów imponującą i bijącą wszystkie dotychczasowe cyfrę 71 zawodników i zawodniczek.

Prawdziwy „team monstre" wystawili Belgowie, startujący w liczbie 16-tu panów i 4 pań. W zespole gospodarzy nie zbrakło fenomenalnego „pałacza strzał" (tak go nazwano, gdyż przy strzelaniu bierze osadę strzały w usta) konduktora tramwajowego De Rousa, który potrafi na odległość 30 metrów wybić w tarczy dziurę, wielkości dziesięciozłotówki, nie zbrakło też sędziwego weterana Van Innis'a, ani też dwuch innych specjalistów krótkich odległości Kesselsa i Liekensa.

Drugą z kolei pod względem liczebności jest ekipa angielska: 8 pań i 9 panów. Anglicy wystawili najsilniejszy na jakiś ich stać zespół długodystansowców. Barneby, Bernard, Hogg, Ingham mają dobrze ustaloną markę na terenie międzynarodowym, należy się też spodziewać, że po rocznej absytnencji (w roku ubiegłym do Mistrzostw świata nie stanęli — nie godząc się na program upośledzający długie odległości), wezmą sobie należyty rewanż. Silny także jest zespół Angielek, w którego szeregach zabrakło jednak dwuch najgroźniejszych rywalek naszych pań: Sandford i Collins.

Natomiast oba zespoły szwedzkie, męski i kobiecy są osłabione brakiem trzeciego, dobrego zawodnika.

Plasujący się w zeszłym roku na trzeciem miejscu zespołowem Czesi wystąpili w składzie wzmocnionym, przyznając pięciu „długodystansowców", z Peppem i Leneckiem na czele. Francuzi zgłosili 6-ciu panów i 3 panie. Zgłosiła się także — po raz pierwszy w historji łuczniczych mistrzostw świata — Holandja, o której wiemy tylko że rokrocznie rozgrywa mecz z Belgami na krótkie odległości i że w tej konkurencji jest równorzędnym przeciwnikiem Belgów.

Na tle tak licznej i doborowo zestawionej konkurencji szanse naszej ekipy od pierwszego „pokazania się" na stadjonie zaprezentowały się dość słabo. Piętą Achillesową naszego zespołu był sprzęt. Dość powiedzieć, że reprezentanci Polski wybrali się do Brukseli z łukami nadającemi się chyba na strzelanie do butelek w Luna Parku. Całkowitą winę ponosi w tym wypadku zarząd Polskiego Związku Łuczników, który w tym roku nie pomyślał o odnowieniu wysłużonego już sprzętu.

Zupełnie inaczej przedstawia się ekwipunek zawodników zagranicznych. Każdy z nich ma do dyspozycji kilka łuków oraz kilka kompletów zapasowych strzał. Sensację budzą dopiero w tym roku wprowadzone na rynek aluminjowe łuki Francuzów, bardzo dobre, ale też i bardzo drogie (ok. 450 zł. sztuka). Szwedzi ulepszyli znany nam z zeszłorocznych zawodów typ łuku stalowego. Łuki ich nie są już wyrabiane z rurek, lecz z płaskich drążków stalowych.

Dn. 27 miały się rozpocząć zawody lecz z powodu ulewnego deszczu zostały odłożone na dzień następny. Dn. 28 o godz. 9 rano rozpoczęto strzelania. Na pierwszy ogień poszła konkurencja krótkodystansowa. Kapitan naszej ekipy p. Pakuła zgłosił tylko zespół pań, rezerwując siły zespołu męskiego na trudną walkę w długich odległościach.

W dni następne pogoda nie była lepsza. Strzelanie odbywało się przeważnie podczas deszczu. Rozegrany w sobotę finał odbył się przy akompanjamencie rzęsistej ulewy, która szczególnie deprymująco oddziałała na nasze panie.

Mimo to wszystko naszemu kobiecemu zespołowi udało się wywalczyć pierwsze miejsce w trójboju krótkodystansowym. Na tem jednak sukcesy się urwały. Nasi zawodnicy walczyli z całym honorem, bijąc we wszystkich konkurencjach rekordy zawodów Narodowych. To jednak nie wystarczyło. Przepadliśmy z kretesem w trójboju długodystansowym, zajmując z obydwoma zespołami ostatnie miejsca. W finale — sukces połowiczny — wicemistrzostwo świata zdobyte przez Polki i kompletna porażka panów.

TRÓJBÓJ KRÓTKODYSTANSOWY. W grupie męskiej mistrzostwo świata zdobywa nieznany dotychczas na terenie międzynarodowym Belg Van Kolen z imponującym wynikiem 833 pkt. Zespołowo zwycięża Belgja — 2478 pkt. Wręcz niespodziewaną była porażka De Rousa, który znalazł godnego siebie następcę. W grupie pań tytuł mistrzowski przypada w udziale Szwedce Heilborn — 593 pkt., Kurkowska na drugiem miejscu, Bunschowa na 5-em, Moczulska na 7-em. Zespołowo wygrywają Polki — 1495 pkt., zdobywając puhar kryształowy Ministra Spraw Zagr. Czechosłowacji.

TRÓJBÓJ DŁUGODYSTANSOWY wygrał Lenecek — 1063 pkt. Najlepszy z naszych zawodników — Prugar na dwunastem miejscu z 727 pkt. (rekord Polski). W zupełności zawiódł Sawicki, na którego najwięcej liczyliśmy. Zespołowo wygrali Czesi — 2736 pkt. Nasz zespół na szóstem (ostatniem) miejscu. W grupie pań pierwszorzędny wynik osiągnęła Szwedka Catani — 1024 pkt. Kurkowska siódma z wynikiem 723 pkt. (rekord Polski). Do wyniku z obozu treningowego w Warszawie (1047 pkt.), Kurkowskiej zabrakło zgórą 300 punktów. Zespołowo wygrały Angielki — 2401 pkt. Polska czwarta, ostatnia.

FINAŁ NA 50 MTR. o tytuł mistrza świata wygrał Belg Van Kolen — 422 pkt. De Rous znalazł się na drugiem miejscu z 409 punktami. Zespołowo: Belgja — 1151 pkt. przez Czechosłowacją — 963 pkt. W konkurencji kobiecej mistrzynią świata została Catani (Szwecja) — 332 pkt. Kurkowska była trzecia, Bunschowa siódma, Moczulska dziewiąta. Zespołowo wygrywają Angielki — 753 pkt. przed Polską — 698 pkt.

Z. Ł.

Bruksela, we wrześniu.

Od środy do soboty ubiegłego tygodnia odbyły się w Brukseli na wielkim stadjonie Heysel, który miał być terenem odwołanego spotkania piłkarskiego Polska — Belgja, łucznicze mistrzostwa świata. Nasza drużyna jechała tu podobno z szansami na zwycięstwo, a w każdym razie przy wyjeździe ekspedycji, złożonej oprócz kierownictwa z dziewięciu osób, podnoszono bardzo poważnie momenty propagandowe, jakie daje udział Polski w mistrzostwach świata.

Być może, że sfery kierujące Polskim Związkiem Łuczniczym miały jakieś powody, usprawiedliwiające ich optymizm. Kto jednak był w Brukseli na mistrzostwach, musi sobie zadać jedno krótkie pytanie: pocośmy pojechali?

Występ naszej drużyny zakończył się kompletnem niepowodzeniem. Kilkakrotna mistrzyni świata Kurkowska Spychajowa znalazła się na dziewiątem miejscu, panowie byli notowani gdzieś w drugiej i trzeciej dziesiątce, a drużynowo zajmowaliśmy zawsze miejsce ostatnie. Na cztery drużyny kobiece Polska była czwarta, na sześć męskich — szósta.

Ważniejszy jest jednak ów moment propagandowy, którym tak lekko się zwykle szermuje. Otóż możemy stwierdzić, że tak, jak zupełnie bez echa minęła porażka Polaków, tak bez echa przeszłoby i zwycięstwo. Zawodami łuczniczemi nie interesował się absolutnie nikt. Na trybunach stadjonu siedziało może 100 osób, uczestników zawodów i delegatów na kongres. Prasa belgijska nie podawała niemal zupełnie wyników zawodów, a dziennikarze belgijscy nie interesowali się tą imprezą. Usprawiedliwiań nie można nawet szukać w żałobie narodowej, bo zainteresowania nie było i przed tragiczną śmiercią królowej.

Poprostu więc okazało się, że łucznictwo jest sportem równie niepopularnym zagranicą, jak u nas. Tylko że zagranica przysyła zespoły, złożone naogół z ludzi, jadących na własny koszt. Taka na przykład drużyna angielska składała się z kilku starszych dżentelmenów i ludzi z arystokracji, traktujących sport łuczniczy jako rozrywkę.

Nasza ekspedycja pochłonęła na pewno duże sumy. Subwencjonowały ją władze państwowe i sportowe, mając na względzie propagandę zagranicą. Jednocześnie kwestjonowano wartość wyścigu kolarskiego Warszawa — Berlin i innych imprez.

Sądzimy, że nawet porażki w innych gałęziach sportu, poniesione z silnym przeciwnikiem, przynoszą większe korzyści, niż start na mistrzostwach świata w łucznictwie. Tembardziej, gdy przyjeżdża się na nie ze starym sprzętem, zgóry niejako rezygnując z i tak mało ważnego tytułu mistrza świata.

R. Mosin.

Tournèe mistrzyń świata

Hazenistki polskie gotowe do spotkań z Jugosławią

W najbliższą niedzielę, 8 września, odbędzie się w Warszawie spotkanie międzypaństwowe hazeny Polska — Jugosławja.

Polski Związek Gier Sportowych, pragnąc zrewanżować się za zeszłoroczną porażkę, przykłada do tego meczu wielką wagę. To też już wczesną wiosną skoszarowano czołowe zawodniczki na kilkutygodniowym obozie w Warszawie, poddając je troskliwej opiece i szlifując formę. Obecnie na tydzień przed spotkaniem skoszarowano je ponownie, ale uwzględniając już tylko ewentualne kandydatki do reprezentacji.

Chcąc zasięgnąć wyczerpujących informacyj o naszych reprezentantkach, zwróciliśmy się do kapitana związkowego hazeny, p. Lipińskiego.

— Najsilniejszym, a zarazem i murowanym już punktem naszej reprezentacji jest bramkarka Stefańska (AZS), znajdująca się w doskonałej formie. Jest to zawodniczka opanowana nerwowo. Jako rezerwowa przewidziana jest Kordowska (HKS. Łódź), również znajdująca się w doskonałej formie, ale mniej pewna nerwowo.

W obronie zagra prawdopodobnie Olczakówna (Polonia), rutynowana zawodniczka, umiejąca najmądrzej z całej drużyny przeprowadzać akcje. Zna ona dobrze Jugosłowianki. Na tę pozycję jest też predestynowana Jaśnikowska (AZS — W-wa) posiadająca lepsze warunki fizyczne — jest ciężka, co ma duże znaczenie wobec rosłych Jugosłowianek. Nie ustępuje również szybkością Olczakównie, natomiast ta ostatnia góruje nad nią taktyką. W każdym razie jedna z nich jest przewidziana do pomocy. Oprócz nich dysponuję jeszcze trzema pomocniczkami: Filipiakówną, Kasperską (obie IKP Łódź) i Duchówną (Polonia).

Filipiakówna — prawa pomoc odznacza się dużą wytrzymałością i dobrą taktyką. Doskonale obstawia przeciwniczki. Kasperska — pomoc lewa — zapowiada się b. dobrze, choć nie brała jeszcze udziału w spotkaniach międzynarodowych. Dobrze prezentuje się również na tej pozycji Duchówna, otrzaskana w bojach mistrzowskich umie ona grać skutecznie, ale stara się nadewszystko o efekty.

Na środku ataku zagra drugi as atutowy drużyny, Połomska (HKS Łódź), wielokrotna reprezentantka Polski. Grała już ona w zespole polskim w 1930 roku na Igrzyskach Kobiecych w Pradze. Niezwykle wytrzymała (ona jedna grała w Jugosławji cały czas we wszystkich spotkaniach), szybka, zwrotna, jest duszą ataku, który znakomicie prowadzi. Strzela z każdej pozycji.

Jako druga ewentualna środkowa brana jest pod uwagę Glażewska (IKP). Również grała ona na Igrzyskach w Pradze, a obok Połomskiej była jednym z najsilniejszych punktów zespołu w zeszłorocznem spotkaniu z Jugosławją. Jest to zawodniczka o niebywałej sile bojowej, jest niewiele słabsza od mężczyzny, posiada szalenie mocny strzał. Wadą jej jest jednak gra egoistyczna.

Lewe skrzydło zajmie Wiszniewska (AZS — W-wa), która odznacza się wytrzymałością i zaciętością. Strzela z każdej pozycji. Dotychczas grała w reprezentacji na pomocy. Brała udział w drużynie na Igrzyskach w Pradze i przeciwko Jugosławji. Na to samo miejsce wchodzi w grę jeszcze szybka, zwrotna Gruszczyńska (IKP — Łódź). Dobrze wypadła w Londynie i Jugosławji. Wadą — brak decyzji w strzałach.

Wreszcie na prawem skrzydle zagra kobieta — team Skry warszawskiej, Wenclówna I. Jest ona najsłabsza technicznie, ale zato przewyższa swe partnerki szybkością. Jest ambitna, twarda. Grała również w Pradze na Igrzyskach Kobiecych.

Tak w zarysach przedstawia się nasza reprezentacja, która zostanie ostatecznie ustalona w czwartek, 5 września.

Drużyna jugosłowiańska przybywa do Warszawy w piątek 6 b. m. o godz. 12.45 popoł. Kierownikiem drużyny jest prezes podokręgu hazeny w Lublanie p. Ivan Baltezar, znany doskonale naszemu zespołowi, gdyż towarzyszył mu podczas tournee po Jugosławji. Do Zebrzydowic na spotkanie wyjeżdża kapitan związkowy hazeny p. Lipiński, który też towarzyszyć będzie Jugosłowiankom podczas tournee.

Kalendarzyk spotkań przedstawia się następująco: niedziela 8.9 Jugosławja — Polska, 10.9 Zagrzeb — Białystok, 12.9 Zagrzeb — Warszawa, 14 i 15.9 mecz i rewanż Zagrzeb — Łódź, 19.9 Zagrzeb — Poznań, 22.9 w Lublinie mecz propagandowy Zagrzeb — Warszawa.

B. K.

Narciarze szykują się do Olimpjady

NARCIARZE SZYKUJĄ SIĘ DO OLIMPJADY.

Już za 5 miesięcy zaczynają się zimowe igrzyska olimpijskie; w dniu 6 lutego 1936 r. nastąpi uroczyste otwarcie Igrzysk w Garmisch Partenkirchen w Niemczech, u stóp Alp Bawarskich.

29 sierpnia b. r. rozpoczął się w Krakowie kondycyjny obóz przedolimpijski Polskiej Olimpijskiej Drużyny Narciarskiej. Biorą w nim udział: Bronisław Czech, Stanisław Marusarz, Andrzej Marusarz, Stanisław Karpiel, Michał Górski, Marjan Orlewicz-Woyna, Jan Bochenek i Karol Zajonc. Brak Jabłońskiego, Łuszczka i Weinschenka, którzy spowodów niezależnych od siebie nie mogli się na obóz stawić.

Obóz jest zakwaterowany w gmachu Polskiej Y. M. C. A. w Krakowie, gdzie uczestnicy korzystają z wszelkich urządzeń sportowych, a zwłaszcza z sali gimnastycznej i z pływalni. Zaprawa lekko-atletyczna odbywa się na Stadjonie W. F. i P. W. przy Alei 3-go Maja. Zaprawę kondycyjną prowadzi Mgr. Prof. Wojciech Florkiewicz.

MISTRZOSTWA F.I.S. W BIEGACH ZJAZDOWYCH.

Mistrzostwa F. I. S. w biegach zjazdowych odbędą się zaraz po Olimpjadzie zimowej w dniach 21—23 lutego w Innsbrucku w Austrji. Uchwała Zarządu F. I. S. postanawiająca odbycie tych zawodów jest wynikiem kompromisu dwóch prądów, które ostatnio silnie się ścierały w łonie F. I. S. na tle pojęć amatorstwa i profesjonalizmu w ramach Igrzysk Olimpijskich i niedopuszczenia do Igrzysk nauczycieli narciarstwa. W wyniku tego kompromisu zostaną urządzone Mistrzostwa F. I. S. jedynie w biegach zjazdowych, gdyż urządzenie zawodów z pełnym programem byłoby niemożliwe ze względów technicznych.

Zawodnicy polscy wezmą udział po Olimpiadzie także w zawodach F. I. S. w Innsbrucku, udając się tam wprost z Garmisch Partenkirchen.

XVIII. MIĘDZYNARODOWE NARCIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI.

W związku z terminarzem Zimowych Igrzysk Olimpijskich, oraz Mistrzostwami F. I. S. w biegach zjazdowych w Innsbrucku, nadchodzące XVII. Międzynarodowe Narciarskie Mistrzostwa Polski odbędą się w wyjątkowo wczesnym terminie, a mianowicie w dniach 22—26 stycznia 1936 r. Program zawodów jest następujący: 22.I bieg 50 km.; 23. I. bieg zjazdowy pań i panów; 24. I. slalom pań i panów; 25. I. bieg 18 km. otwarty i złożony; 26. I. konkurs skoków do biegu złożonego i otwarty.

Bieg rozstawny 4 x 10 km. o Mistrzostwo Polski odbędzie się jak zwykle 31 grudnia 1935 r. Miejscowości, w których zawody się odbędą zostaną później ustalone.

KONFERENCJA POROZUMIEWAWCZA ZWIĄZKÓW SPORTÓW ZIMOWYCH.

Polski Związek Narciarski organizuje w roku bież. programową konferencję porozumiewawczą Związków Sportów Zimowych, celem ustalenia wspólnego programu imprez na sezon 1935/36. Konferencja ta odbędzie się w pierwszej połowie października w Krakowie.

ZJAZD GWIAZDZISTY DO WARSZAWY.

Automobilklub Polski przy współudziale Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej organizują na dzień 15 września r. b. z okazji zawodów Balonowych Gordon Bennett i pokazów lotniczych Zjazd Gwiaździsty do Warszawy.

Uczestnicy zjazdu oprócz plakiet pamiątkowych i pięknych nagród zapewniony mają bezpłatny wjazd samochodami na lotnisko, gdzie specjalnie dla nich zarezerwowany będzie park samochodowy.

Zapisy na zjazd przyjmuje oraz informacji udziela Sekretarjat Komisji Sportowej A. P. — 10. Aleja Szucha, godz. 10—16, tel. 8.35.86 oraz Kluby Automobilowe Terytorjalne.

Docha wyjechał we wtorek na międzynarodową sześciodniówkę motocyklową. Polak wylosował 176 numer startowy (na 267 zawodników). Docha pojedzie na maszynie B. S. A. 500 cm., która, jak twierdzi, jest doskonale przystosowana do wyścigu.

ZWYCIĘSTWO SZWECJI NA 2 FRONTACH.

Reprezentacja lekkoatletyczna Szwecji walczyła w niedzielę na dwu frontach. W Berlinie wygrali Szwedzi wielki pięciomecz, w Groningen pobili reprezentację Holandji w stosunku 82:58 pkt.

Tylko Osendorp zdołał pobić Szwedów — wygrał 100 i 200 mtr. w 10,9 i 22,3. Niektóre wyniki Szwedów były lepsze niż „głównych" reprezentantów w Berlinie, np. skok wwyż Bergström 192, tyczka Ljungberg 4 mtr., kula Berg 14.92, oszczep Tegstedt 64,15. Inne wyniki: wdal Norin 7.13, 3 klm. Holmquist i Petterson 7:57,4, 110 płotki St. Pettersen 15,4, dysk Berg 47.10.

Start mistrzostw bokserskich Warszawy

Skoda i Makabi faworytami

Drużynowe mistrzostwa bokserskie kl. A i B Warszawy rozpoczynają się już w najbliższą sobotę. W klasie A startuje sześć drużyn: Skoda, Makabi, Gwiazda, Fort Bema, C. W. S., Makabi; W kl. B walczy 5 drużyn: Polonia II, Skra, Legja, Ymca, P. Z. L.

Poziom w kl. A jak i B niesłychanie się podniósł, to też przez pięć tygodni zrzędu będziemy świadkami ciekawej walki o tytuły mistrzowskie.

W A kl. zażartą walkę o tytuł stoczy Skoda z Makabi.

Tytułu mistrzowskiego broni Makabi. Zmobilizowała ona na mistrzostwa najlepszych żydowskich bokserów w Polsce. Prócz tego ściągnęła do Warszawy z Palestyny dwa mocne punkty: Rozenbluma i Neudinga. Skład będzie następujący: Rundstein, Krawiecki, Rozenblum, Chliwner, Straus, Pilnik, Sztal, Neuding.

Skoda pilnie przygotowuje się do mistrzostw. W najbliższym czasie po odbyciu powinności wojskowej szeregi fabrycznego klubu zasili: Krzemiński w wadze koguciej. Skład Skody będzie następujący: Moczko II, Czortek, Kozłowski, Bąkowski, Seweryniak, Woźniak, Ozimek, Garstecki. Moczko II w czasie choroby stracił tyle na wadze, że wystąpi w muszej, zaś Czortek zaawansował do koguciej.

Polonia wystąpi w mocno odmłodzonym, ale dobrym składzie. Skład jest następujący: Krysik, Wejman, Małecki, Łukasiewicz, Fabisiak, Milewski, Posmyk, Sowiński.

Fort Bema walczyć będzie w następującym składzie: Grochowski, Tyrała, Wielgasiewicz, Olszewski, Wichliński, Sochacki, Kostrzewa. Nowicjuszami są: w koguciej Tyrała i w średniej Sochacki. Brak jest reprezentanta w wadze ciężkiej.

C. W. S. powinien być groźnym przeciwnikiem w mistrzostwach. Skład brzmi: Wieczorek, Śmiech, Ciechomski, Dolecki, Kozakiewicz, Zdanowicz, Karpiński i Łagiewski. Zupełną niewiadomą jest reprezentant w wadze ciężkiej — Łagiewski.

Gwiazda, drużyna Rotholca walczyć będzie w składzie: Dajczgewand, Rotholc, Cukierman, Niedobier, Goldberg, Ajzenberg, Rosenberg i Snopkowski.

W mistrzostwach kl. B tytuł mistrzowski zdobędzie bez dyskusji drużyna Dorobów — Legja.

Fantastyczny rekord Campbella

Pogromca rekordów automobilowych dopiął niemal swego celu. Na twardem i idealnie równem dnie jeziora słonego w Salt Lake City w stanie Utah, pobił rekord światowy, osiągając imponującą szybkość przeciętną 482.601 kmg. W kierunku północno-wschodnim miał on nawet 489.537, w drodze powrotnej w kierunku południowo-wschodnim, pod wiatr tylko 475,665 kmg. Do jazdy powrotnej wystartował po krótkim odpoczynku i zmianie opon.

Pozatem Campbell przejechał 5 klm. ze średnią szybkością 474.805 kmg., co jest również rekordem światowym. Dawny rekord Campbella, wynoszący 444,447 kmg. ustanowiony został w r. b. na plaży w Daytona Beach.

W Salt Lake City czas na 1 milę wynosił w jednym kierunku 11,63 sek., w powrotnym 12.05 sek.

Wynik ten nie wyczerpuje ambicji Campbella, który chce przekroczyć 300 mil na godz. Zabrakło mu 0,125 mili.

Tor dla jazdy Campbella przygotowywało od wielu dni setki robotników. Ma on szerokości 100 metrów, a długości 13 mil — 20.8 kilometra.

Mercedes Benz buduje nowy wóz wyścigowy, który jest zasadniczo wzorowany na obecnej wyścigówce. Silnik zostaje zachowany ten sam, jak również układ zespołów podwozia. Przez niższe położenie silnika i wału, poziom siedzenia kierowcy obniżony jest o 5 cm. Wóz posiada nową karoserję aerodynamiczną, rura wydechowa ukryta jest w karoserji. Wóz ten odbył już próbę na torze Avus i na obwodzie Nuerburg. Szykowany jest zasadniczo na sezon przyszły, lecz możliwe jest, że po zakończeniu tegorocznego sezonu rozgrywek odbędzie próby bicia rekordów.

Lekki samochód konstrukcji krakowianina Adama Gluecka „Iradam" cieszy się już większem zainteresowaniem zagranicą niż w kraju. Między innemi tygodnik niemiecki Motor und Sport poświęca mu w numerze 32 dłuższy artykuł ciekawie ilustrowany. Nowy ten typ Iradam posiada silnik dwutaktowy w tyle wozu, o cylindrach leżących naprzeciw siebie. Wiele innych szczegółów konstrukcyjnych zwraca na niego uwagę świata fachowego zagranicy.

Słynny czeski jeździec, Turek (wóz Aero), który uległ ciężkim obrażeniom w wypadku na tegorocznym wyścigu „Czechosl. 1000 mil", powrócił już całkowicie do zdrowia. Na krótko przed tym wyścigiem odbywał raid do Rosji przez Warszawę, gdzie nawiązał kontakt ze sferami samochodowemi.

Auto Union — grupa wyścigowa, ma nowego kierownika. Jest nim dr. Feuereisen, który został zaangażowany jako doradca i organizator dla wyścigów i imprez sportowych.

Słynna szwedzka firma Husqvarna (motocykle) nie występuje w żadnych tegorocznych zawodach oficjalnie. Pośrednio tylko udziela pomocy kilku jeźdźcom, między innymi najlepszemu szosowcowi Europy, Stanley Woods'owi i znanemu już w Polsce Stroembergowi.

Alfa Romeo próbuje już obecnie nowy wóz wyścigowy z silnikiem lotniczym o układzie gwiaździstym. Podobny wóz wyścigowy, nader lekki, posiadają Niemcy (Imperia). Jest to jednomiejscówka o silniku gwiaździstym, 3 cyl., dwutaktowym (w tyle), o 750 ccm. pojemności — rozwijająca 200 klm/g.

Firma angielska MG. wypuściła nowy model wyścigowy R z karoserją aerodynamiczną. Silnik 750 ccm. 4-o cyl. klasyczny, resorowanie wszystkich kół (niezależnych) prętami dr. Porsche (torsion bar).

WŁOSI PŁYWAJĄ TEŻ LEPIEJ OD POLAKÓW

Na meczu pływackim Francja — Włochy, Francuzi i Włosi dowiedli swej wyraźnej wyższości nad Polską.

W biegu olimpijskim 4 x 200 mtr. Francuzi pobili rekord w czasie 9:34,8. Włosi zajęli drugie miejsce w czasie 9:41. Najlepszy Francuz Taris miał 2:17,8, najgorszy Cavalero 2.27. Najlepszy Włoch Signorini 2.22,1, najgorszy Luciani 2:29.

W meczu piłki wodnej Francja pobiła Włochy w stosunku 6:2.

NADZIEJE PŁYWACKIE AMERYKI.

Choć Amerykanie sami przyznają, że Helen Madison nie uda się zastąpić, ostrzą sobie apetyt na Olimpjadę. Myślą nawet, że uda im się powtórzyć rekord z Los Angeles i wygrać 6 konkurencyj z pośród siedmiu.

W pływaniu stylem dowolnym asami Ameryki są Leonore Knight i Olive Mc Kean; w stylu grzbietowym nowym talentem jest Elżbieta Kompa. Do stylu klasycznego chcą przerzucić mistrzynię skoków Katarzynę Rawls. W skokach zapas gwiazd jest wystarczający: Dorothy Poynton no i młodziutki talent z Florydy, jedenastoletnia Mary Hoeger, którą uważają za murowaną mistrzynię olimpijską. Fenomenalną formę zawdzięcza ona zresztą swej matce, która jest wybitną pływaczką.

ZABALA W EUROPIE.

Mistrz olimpijski maratonu przyjeżdża do Europy, gdzie bawił już przed Olimpjadą w Los Angeles. Będzie on startował w Skandynawji na dystansach nie krótszych niż 5 klm.

Kucharski i Sznajder
na czele najlepszych lekkoatletów Europy

Do końca sezonu lekkoatletycznego pozostało jeszcze dobrych kilka tygodni. Wyniki w poszczególnych konkurencjach zostały jednak już wyśrubowane, chociaż zapewne doczekamy się niejednego przegrupowania, nietylko na ostatnich miejscach, lecz i w pozycji leaderów.

Dwu Polaków prowadzi w tabeli — Kucharski znajduje się na pierwszem miejscu w biegu na 800 metrów, a Sznajder zdystansował swoich europejskich rywali o 2 ctm.

Heljasz rzutem 15.58 zajmuje czwarte miejsce, Tilgner jest zaś dopiero na 14-em miejscu. Lokajski z drugiego miejsca tabeli, które zajmował na początku sezonu spadł na 5 miejsce, dając się wyprzedzić dwu Niemcom i jednemu Finnowi. Morończyk w skoku o tyczce zajął 12 miejsce, 12 miejsce w trójskoku ma również Luckhaus.

Trudno mówić o supremacji któregokolwiek z państw — Finlandja, Szwecja i Niemcy wyprzedzają jednak wyraźnie resztę krajów Europy.

100 mtr.: 1) Neckerman (N) 10,4, 2) Leichum (N) 10,4, 3) Hanni (Szw) 10,4, 4) Borchmeyer (N) 10,5, 5) Hornberger (N) 10,5, 6) Wieden (N) 10,5, 7) Ossendarp (H) 10,5, 8) Sir (W) 10.5, 9 Steinmetz (N) 10,6, 10) Berger (H) 10,6.

200 mtr.: 1) Hanni (Szw) 21,2, 2) Hornberger (N) 21,3, 3) Borchmeyer (N) 21,4, 4) Ossendarp (Hol) 2,14, 5) Sir (W)21,4, 6) Holmes (Ang) 21,4, 7) Neckerman (N) 21,5, 8) Berger (Hol) 21,5, 9) Strandberg (Szw) 21,5, 10) Pontar (N) 21,6.

400 mtr.: 1) Roberts (An) 47,7, 2) Hamann (N) 47,8, 3) Brown (Ang) 48,1, 4) Stromberg (Szw) 48,6, 5) Ljulko (Rosja) 48,6, 6) Zsitrai (W) 48,6, 7) Tavernari (Włochy) 48,6, 8) Wachenfeldt (Sw) 48,6, 9) Stanley (Ang) 48,8, 10) Guillez (Francja) 48,8.

800 mtr.: 1) Kucharski (Polska) 1:51,6, 2) Lanzi (Włochy) 1:52,2, 3) Teileri (Fin) 1:52,5, 4) Johanessen (Norw) 1:52,6, 5) Stothard (Ang) 1:53, 6) Wemibers (Szwecja)) 1:53,2, 7) Ny (Szwecja) 1:53,2, 8) Dessecker (N) 1:53,4, 9) Goix (Fr) 1:53,8, 10) Powell (Ang) 1:53,8.

1.500 mtr.: 1) Schaumburg (N) 3:53,9, 2) Beccali (Włochy) 3:54, 3) Reeve (Ang) 3:54,2, 4) Riddel (Ang) 3:54,7, 5) Ny (Szwecja) 3:55, 6) Matilainen Fin) 3:55, 7) Höckert (Fin) 3:56, 8) Rothbart (N) 3:57, 9) Böttcher (N) 3:57, 10) Normand (Fr) 3:57.

5.000 mtr.: 1) Lehtinen (Fin) 14:36,8, 2) Mäki (Fin) 1440,8, 3) Salminen (Fin) 14:42, 4) Johnsson (Szwecja) 14:44,6, 5) Virtanen (Fin) 14:47,2, 6) Znamenski (Rosja) 14:53,4, 7) Petterson (Szw) 14:55,6, 8) Loukola (Fin) 14:57, 9) Rochard (Fr) 14:58, 10) Syring (N) 14:58,6.

10.000 mtr.: 1) Salminen (Fin) 30:38,4, 2) Askola (Fin) 30:38,8, 3) Haas (N) 31:00,7, 4) Kelen (Węgry) 31:26, 5) Znamenski (Rosja) 31:53,2, 6) Torikka (Fin) 31:56,6, 7) Siring (N) 32:01, 8) Kelm (N) 32:06,2, 9) Lorekola (Fin) 32:12,8, 10) Tamila (Fin) 32:18,8.

110 mtr. przez plotki: 1) Wegner (N) 14,5, 2) Finlay (Ang) 14,6, 3) Sjolstedt (Fin) 14,6, 4) Welsder (N) 14,6, 5) Lidman (Szw) 14,7, 6) Leitner (Austrja) 14,8, 7) Kaan (Hol) 14,8, 8) Mandikas (Sz) 15, 9) Huber (N) 15, 10) Areskons (Szw) 15.

400 mtr. plotki: 1) Kovacs (Węgry) 53,6, 2) Areskong (Szwecja) 53,8, 3) Wegner (N) 53,9, 4) Scheele (N) 54,1, 5) Yoy fool (Irlandja) 54,2, 6) Facelli (Wł) 54,4, 7) Noia (Fin) 54,7, 8) Albrechsten (Nor) 54,9, 9) Hunter (Ang) 55, 10) Nottbrock (N) 55,1.

Skok wwyż: 1) Perasalo (Fin) 1,98, 2) Weinkotz (N) 1,97, 3) Martens (N) 1,96, 4) Gehmert (N) 1,95, 5) Bodosi (Węgry) 1,95, 6) Kotkas (Fin) 1,94, 7) Kuuse (Est) 1,93, 8) Lundquist (Szw) 1,93, 9) Rosenthal (N) 1,90, 10) West (Ang) 1,90.

Skok wdal: 1) Leichum (N) 7.73, 2) Paul (Fr) 7.70, 3) Long (N) 7.64, 4) Baumle (N) 7.57, 5) Witte (N) 7.48, 6) Studer (Szwajc.) 7.48, 7) Haine (Fin.) 7.44, 8) Berg (Norw.) 7,43, 9) Koltai (Węgry) 7,43, 10) Tolamo (Fin) 7,42.

Skok o tyczce: 1) Schneider (Polska) 4,10, 2) Rajewski (Rosja) 4,08, 3) Ljungberg (Szw) 4,05, 4) Müller (N) 4.05, 5) Lange (Szw) 4,00, 6) Szulc (N) 4,00, 7) Hartmann (N) 4,00, 8) Lindroth (Fin) 4.00, 9) Gustavsson (Szw) 4.00, 10) Lindblad (Szw) 4.00, 12) Morończyk (Polska) 3.96.

Trójskok: 1) Rajasaari (Fin) 15,28, 2) Drechsel (N) 14,99, 3) Suomola (Fin) 14,98, 4) Szirman (Węgry) 14,89, 5) Anderson (Szw) 14,86, 6) Ioch (N) 14.86, 7) Heilerforth (N) 14.75, 8) Hovaara (Fin) 14.73, 9) Salonen (Fin) 14,70, 10) Noren (Fin), 14.66. 12) Luckhaus (Polska) 14.65.

Rzut oszczepem: 1) Iarvinen (Fin) 74,8, 2) Stoeck (N) 73,96, 3) Toivonen (Fin) 69,62, 4) Weimann (N) 69,09, 5) Lokajski (Pol), 6) Vainio (Fin) 68,90, 7) Sippala (Fin) 68,08, 8) Nikkanen (Fin) 66,92, 9) Szulc (Est) 66,68, 10) Attewall (Szw) 66.37.

Rzut dyskiem: 1) Schroeder (N) 53,10, 2) Anderson (Szw) 52,30, 3) Berg (Szw) 50,75, 4) Lampert (N) 50,24, 5) Donogan (Węgry) 49,95, 6) Hedwall (Szw) 48.94, 7) Sörlie (Nor) 48,80, 8) Syllas (Grecja) 48,80, 9) Liakon (Rosja) 48,70, 10) Remecz (Węgry) 48.65.

Rzut kulą: 1) Woelke (N) 16,21, 2) Baerluud (Fin) 15,74, 3) Viding (Estonja) 15.61, 4) Heljasz (Polska) 15.58, 5) Schroeder (N) 15,57, 6) Douda (Czech.) 15.49, 7) Lampert (N) 15.46, 8) Kemtsi (Fin) 15,40, 9) Stoeck (N) 15,36, 10) Duchour (Fr) 15,36, 14) Tilgner (Polska) 15,31.

Rzut młotem: 1) O'Callaghem (Hol.) 56.90, 2) Porhoela (Fin) 53.36, 3) Hamula (Fin) 51,93, 4) Jansson (Szw.) 51.76, 5) Blask (N) 51,66, 6) Annamaa (Est.) 51.58, 7) Kuotanen (Fin) 51,32, 8) Finnila (Fin) 49,87.

Prasa niemiecka aprobuje
werdykty meczu warszawskiego

Berlin, 2 września.

Poniedziałkowe dodatki sportowe niemieckich dzienników wypełnione są sprawozdaniami z wielkich polsko-niemieckich imprez ubiegłej niedzieli. Omówienia finiszu wyścigu kolarskiego Warszawa — Berlin, startu pływaków niemieckich w Warszawie, pojedynków Krauss Dollinger z Walasiewiczówną w Poznaniu, wreszcie wielkiego boju pięściarzy w Warszawie zajmują całe szpalty.

Naturalnie meczowi pięściarskiemu poświęca się specjalnie dużo miejsca. Prasa codzienna podkreśla wspaniałe ramy zewnętrzne meczu, twierdząc, że mecz warszawski był wydarzeniem roku i że stolica Polski ustanowiła rekord widzów na amatorskich zawodach pięściarskich. Większość pism codziennych jest również zadowolona z przebiegu rezultatów sportowych meczu. Stwierdza się, że Polacy uczynili dalsze, ogromne postępy, choć ich najważniejszą bronią jest wciąż jeszcze twardość.

Sprawozdawcy „B. Z. am Mittag" i prasy rządowej („Völkischer Beobachter" i „Angriff") zgadzają się z werdyktami wszystkich walk. Stwierdzają, że Rotholc i Chmielewski górowali o klasę nad swymi przeciwnikami i że zwycięstwo Krzemińskiego było nieznaczne, ale zasłużone. „B. Z. am Mittag" uważa Chmielewskiego, za najlepszego pięściarza wieczoru. Z pokonanych Polaków podobał się sprawozdawcom niemieckim Sipiński, który natrafił jednak na walczącego poniżej swej normalnej formy Schmedesa. Niezupełnie zadowolone wyrokami arbitrów jest „Deutscher Nachrichten Bureau", a z nią „12 Uhr — Blatt", twierdzące, że Rappsilber został pokrzywdzony. Bardzo szczególne sprawozdanie znajdujemy w fachowym „Box - Sporcie". Sprawozdawca tego oficjalnego organu niemieckiego pięściarstwa zaczyna od ostrej krytyki publiczności, której przypisał fanatyzm i brak minimalnego objektywizmu. Krytyk uważa przytem, że ósemka niemiecka walczyć musiała nietylko z przeciwnikami w ringu, ale i ze stronniczością węgierskiego i czeskiego sędziego.

Szukamy w sprawozdaniu usprawiedliwienia dla tej pochopnej opinji i znajdujemy je częściowo tylko w ocenie walki Krzemiński — Rappsilber. A Essen?

Do jakiego jednak stopnia mieszkający stale w Polsce (!) sprawozdawca nie orjentował się w stosunkach i sytuacji, stwierdza jego opinja, że każdy inny pięściarz niemiecki walczący w miejsce Jaspera pokonałby reprezentującego Polskę w w. półciężkiej Szymurę (!!!) Nie jest to zwykła omyłka, gdyż nazwisko Szymury powtarza się w całem sprawozdaniu. Czytamy więc m. in., że Szymura „rozporządza ciągle jeszcze swą niebezpieczną prawą i sercem do walki", tak jakby biedny i zatajony Chmielewski był emerytem, walczącym resztkami dawnych umiejętności.

Nad tem więc niefachowem sprawozdaniem fachowego organu nie warto obszerniej rozprawiać. Może „Box-Sport" poprawi się w przyszłości, na co czekamy już dość długo. *gli.*

Biuletyn tygodniowy z prowincji

OSINY k. GŁOWNA. Strzelec (Osiny) — Sokół (Łowicz) 3:1 (2:0). Mecz tow.

RAWICZ. Strzelec — Śremski K. S. 2:1. Mistrz. kl. B. Sokół (Rawicz) — Sokół (Czempin) 6:0. Gra chwilami brutalna. Mistrz kl. C. Tenis: Polonia (Leszno) — Strzelec 4:2. Wyróżnili się Kopczyński i Rokociński.

WOŁKOWYSK. Trójmecz siatkówki: 1) O. M. P., , 2) Makabi, 3) Przyszłość.

KIELCE. Biabla Góra (Podhale) — Repr. kl. żyd. 6:0 (4:0). Sędzia p. Grysma. Repr. kl. polskich — Biabla Góra 4:1 (1:0). Dobry poziom. Sędzia p. Ostrowicz b. dobry. Ludwików — Górnik 2:2.

ALEKSANDRÓW KUJ. Orlęta — Parowóz (Kutno) 6:2 (0:1). O wejście do kl. A. Bramki dla Orląt: Palestyński (3), Wobutowski (2) Wichiliński.

STAROGARD. SKS — P. P. G. (Grudziądz) 4:0 (3:0). Bramki: Olejnik (3) i Derda. P. P. G. grał brutalnie. SKS junj. — Strzelec II 0:0.

OSTRÓW WLKP. Sokół (Kempno) — Ostrowia Ib 3:3 (1:0). Podczas meczu graczowi Olkowi i złamano nogę. Sędziował p. Plewa.

BĘDZIN. Sarmacja — Hakoah 4:1 (0:0). Mistrz. kl. A. Bramki: Michalik (2), B. Cichoń i Konecki S. Dla Hakoahu — Gutman. Sędziował p. Pietrakowski z Niwki nieszczególnie. Sarmacja rez. — Hakoah rez. 2:1 (2:1). Sędziował p. Skawiński dobrze. Zagłębianka—Policyjny K. S. (Sosnowiec) 3:1 (2:0). Mistrz kl. A. Bramki: „Kiwaluk", Karch i Kwapisz z rzutu karnego, oraz Gęborek dla Policyjnego. Sędziował p. Grabowski dobrze. Zagłębianka rez. Policyjny rez. 9:0 (5:0). Sędziował p. Parzniewski dość dobrze. Maapilim (Gordonja) — Nordja 5:1 (4:1). Bramki: Najman (2), Kohn, Kestenberg i Gerszonowicz, oraz Najman dla Nordji. Sędziował p. Kokotek dobrze.

CZELADŹ. — Zagłębie (Dąbr. Górn.) — Brynica 0:0. Mistrz. kl. A. Wynik krzywdzi drużynę gospodarzy. Najlepsi na boisku Wolski i Kłos oraz Mydłowiecki. Sędziował p. Moszkowicz doskonale. Brynica rez. — Zagłębie rez. 6:0 (3:0). Sędziował p. Michalski słabo. Siatkówka szóstkowa: Czeladzki K. S. — Solvay, Grodziec 2:0 (15:8, 15:10). Siatkówka trójkowa: Czeladzki K. S. — Solvay, Grodziec 2:0 (15:13, 15:10).

GRODZIEC. — Unja (Sosnowiec) — Solvay 2:0 (1:0). Mistrz. kl. A. Bramki zdobył Nowak. Sędziował p. Salamończyk słabiej niż zwykle. Solvay rez. — Unja rez. 3:0 (2:0). Sędziował p. Wojnowski dobrze. Solvay jun. — Czeladzki K. S. jun. 3:1 (2:0).

MILOWICE. — Czeladzki K. S. — Płomień 4:3 (4:1). Mistrz. kl. A. Bramki: Bogucki (2) Geisler i Kałużny, dla Płomienia: Bartoś i Maciążek (2). Sędziował p. Grabiński dobrze. Czeladzki rez. — Płomień rez. 7:4 (5:3). Sędziował p. Nowak nieszczególnie.

MYSŁOWICE. — K. S. M. Niwka — Zew (Niemce) 3:0 (2:0). Mistrz. kl. B. Bramkarz miejscowych Zemełka uległ ciężkiemu złamaniu nogi. Sędzia p. Sozański niepotrzebnie dopuścił do ostrej gry. Bramki: Luter (2) i Mitelski.

GOŁONÓG. — R. K. S. — Orlęta (Dąbr. Górn.) 2:1 (1:1). Mistrz. kl. B. Bramki dla RKS-u: Pałasz i Trytko. Sędzia p. Małecki bez zarzutu.

PIASKI. — Placówka — Ruch. (Sosn.) 3:0 w. o. Drużyna kolejarzy nie przyjechała spowodu niezałatwienia jej protestu przez władze Okr. Kiel.

NIWKA. — Świt (Sosn.) — Samson 2:0. Mistrz. kl. B. Mecz przerwany w pierwszej połowie spowodu awantury na boisku. Bramki Beklowski i Królikowski. Sędziował p. Stolarski słabo.

STRZEMIESZYCE. — Czarni (Sosn.) — Brygada 2:1 (1:0). Mistrz. kl. B. Bramki dla Czarnych: Guliński i Mucha. Sędzia p. Cupiał słaby.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Mecz tenisowy o zakwalifikowanie się do klasy A. pomiędzy Świętochłowickim K. T. i Siemianowickiem K. T. przyniósł zwycięstwo gospodarzom, pomimo, że w drużynie siemianwickiej grał znany zawodnik Warwas ze Śląska Opolskiego. (hr).

MYSŁOWICE. Rekordowe zwycięstwo uzyskali piłkarze KPW. Śląsk, nad K. S. „06" bijąc przeciwnika 10:2 (5:1). Bramki dla kolejarzy uzyskali Grządziel i Bijok (po 3), Żurek 2, oraz Piernikarczyk i Pańczyk (po jednej).

ŁAGIEWNIKI-Śl. W ramach święta sportowego, urządzonego przez KS. Naprzód, rozegrano zawody lekkoatletyczne T. G. Sokół Łagiewniki — Sokół Maciejkowice. Zwyciężyli pierwsi 63:45. (hr).

SIEMIANOWICE. W meczu o mistrzostwo miasta, „07" pobiło Śląsk 2:0. Mecz prowadził słabo p. Kossek. Po poprzedniem zwycięstwie nad Iskrą (2:1), K. S. „07" zdobył tytuł mistrza Siemianowic. (hr).

GRUDZIĄDZ. Zorganizowane przez M. K. W. P. zawody pływackie zgromadziły na starcie około 50 pływaków i 15 pływaczek. Wyniki: Panie: 5x50 m. st. dow. 1) Sokół 4:07,5 (nowy rekord Pomorza), 3x100 m. trójstylowa — 1) Sokół 5:24 5 (nowy rekord Pomorza), 4x100 m. dow. 1) Sokół 7:38,3

Młodzież męska do lat 14-stu: 4x50 m. dow. 1) W. K. S. 3:31 min., 3x50 m. trójstylowa 1) Sokół 2:23 min., 3x50 m. dow. 1) Sokół.

Młodzież do lat 18-tu — 5x50 m. dow. 1) Sokół 3:09, 4x200 1) W. K. S. 13:49,4, 3x100 m. trójstylowa 1) W. K. S. 4:52,4.

Panowie 4x200 m. 1) W. K. S. 12:19,2 (nowy rekord Pomorza), 4x100 m. klas. 1) Sokół 7:06,2, 5x50 m. 1) Sokół 2:56,5 (nowy rekord Pomorza), trójstylowa 3x100 m. 1) W. K. S. 4:37. 10x50 m. 1) Sokół 6:13,6. Decyzje p. Rychtera, który bawi jako instruktor pływacki, były niejednokrotnie zbyt gorączkowe powzięte i budziły niejednokrotnie ogólny niesmak.

LUBLIN. Sekcja tenisowa A. Z. S.-u Lublin, organizuje w dn. 5 — 8 września r. b. turniej tenisowy o mistrzostwo Lublina.

INOWROCŁAW. W zawodach tenisowych o mistrzostwo miasta Inowrocławia tytuły mistrzów zdobyli w grze pojedynczej panów Jasiński bijąc Śliwińskiego 6:0, 6:3 6:4, w podwójnej para Jasiński, Machnikowski wygrywając z parą Masłowski, Śliwiński 6:2, 6:2, 7:5, pojedynczej pań Putzówna zwyciężając Maciejewską 6:1, 6:1. W grze mieszanej wygrywa para Wróblewska, Jasiński w spotkaniu z parą Maciejewska, Machnikowski 5:7, 6:3, 8:6.

Lekka atletyka: Sokół (Gniezno) — K. P. W. 104:91. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 100 m. — Barczak (I) 11,3, 200 m. — Kwapiszewski (G) — 25, 800 m. — Kucharski (G) 2:11,8, 1.500 m. — Kucharski (G) 4:29, wzwyż — Barczak (L) — 168, wdal — Barczak (I) — 634 tyczka — Przybylski (G) — 3.05, kula — Pawłowski (G) — 12,35, dysk — Pawłowski (G) — 7.18, oszczep — Michałowski — 40 m., 4x100 — Inowrocław — 47.9.

Pięściarskie mistrz. drużynowe kl. B Goplanja — Sokół (Gniezno) 14:2, oddając dwa punkty walkowerem w wadze półciężkiej. Zwyciężyli: Łada, Nawrocki, Niemczyk, Kruszyński, Stube II Stube I (G). W ringu sędziował p. Derda K., na punkty pp. Urbaniak i Kubik.

STARACHOWICE. Lekkoatletyka: okręg Łódzki — Podokręg Starachowice 78.6:62.4. 100 m. 1) Kłodas 11.6 (Ł). Kula 1) Imiela 12.95.5 (S). 1500 m. 1) Mitelistoedt 4.21.5 (S). Skok wdal 1) Bobiński 6.32 (Ł). Sztafeta 40100 1) Łódź 46.3 Oszczep 1) Leśkiewicz 53.94 (S). 400 m. 1) Mitelistaedt 5.2 (S). Wwyż: Salomoński (S), Kłodas (Ł) po 162, 5000 m. 1) Jańczyk 17.15.6 (Ł). Dysk 1) Imiela 40.14 (S). Tyczka 1) Bobiński (Ł), Mirkowski (S) po 3.07. Sztafeta olimpijska 1) Łódź — 3.38.

BRODNICA n. DRWĘCĄ. Eliminacyjne zawody lekkoatletyczne do zawodów okręgowych 100 m., wdal i wzwyż — Niklewski (Gimnazjalny K. S.) 11.8 s., 6.20 m. i 1.63 m., tyczka — Bogacki (Sokół) 3 m., kula — Kapczyński (Brodniczanka), 11,35 m., 400 m. — Reński (K. S. M.) 58,8 s., Sokół (Lidzbark) — B. K. S. 5:2 w tenisie.

Siatkówka: Broniczanka — K. P. W. 15:1, 15:3.

MŁAWA. Płońsk 1934 — Poczt. P. W. 3:1 (1:1). Bramki dla Płońska: Banasiak (2) i Goślicki. Sędziował słabo p. Weselik.

KRASNYSTAW. W. K. S. — „Czarni" (Chełm Lub.) 9:1 (4:0). Bramki dla zwycięzców: Dzienne (4), Leszczyński (), Garbal i Osoba.

GOSTYNIN. Strzelec (Gostynin) — Kutno 3:2.

ŻYCHLIN. D. K. S. (Dobrzelin) — Gostynianka 8:1.

PŁOCK. Hapoel — P. A. K. S. 4:1 (2:1). Odmłodzony zespół Paksu przegrał zasłużenie. Sędziował p. Szatan b. dobrze.

Wyścig kolarski 50 km. wygrał Mietz (P. T. K.) 1:38:13 przed Szpitzerą, Zawłockim (P. A. K. S.), Sztywną (Sokół), Kawką (Legja W-wa) Kosowskim (Jur).

Regaty na Wiśle: dwójki półwyśc. junj.: 1) Tomaszewski, Krysicki 9:12, dwójki półwyśc. senj. 1) Kawiecki — Łukaszewski 8:52 czwórki półwyśc. 1) Kawiecki, Łukaszewski, Waśniewski Sobociński 8:20, jedynki półwyśc. 1) Przygodzki, 2) Sobociński.

Kajakarstwo — 2.000 m. 1) Wiśniewski, Stefański; 4000 m. — 1) Lisicki, Kijek.

ZGIERZ. Hakoah (Łódź) — Sokół 2:1 (1:1). Beznyślna kopanina. Bramki zdobyli: Presser i Kreiser oraz Wesołowski. Wyróżnili się: Wesołowski i Laskiewicz. Sędziował p. Bryszewski. Tur (Ozorków) — Boruta 2:0 (1:0). Mecz o wejście do klasy B. Bramki: Krysztofiak i Wasiak. Na wyróżnienie zasługują: Lelewski i i Koplin z Boruty oraz Majchrzak z Turn. Sędzia p. Feja b. dobry.

Sokół (Aleksandrów) — Przybyłowianka 2:1. Bieg kolarski 100 km. 1) Potemka 3:31 przed Szechingerem i Kubiakiem.

Trójbój młodzików H. K. S.-u wygrał Zawisza przed Dudką i Cichockim.

OSTROWIEC KIEL. Na trasie Ostrowiec — Skarżysko — Ostrowiec 100 km. odbył się bieg kolarski o puhar klubów fabrycznych 1) Trzankowski (KSZO) 3:01:05, 2) Sobótko (KSZO), 3) Kaczmarczyk (Broń), 4) Cichocki (T. C. Wierzbnik). Organizacja zadowoliła.

Pływak KSZO — Stefan Nowicki znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie. Setkę „żabą" stale przepływa poniżej 1.23.

KSZO — Strzelec (Opatów) 8:1 (2:1) Sędzia p. Frajfeld.

KUTNO. Makabi (Łódź) — Kutnowianka 3:0. Gra równa, wynik krzywdzi gospodarzy. Sędzia p. Liśkiewicz słaby.

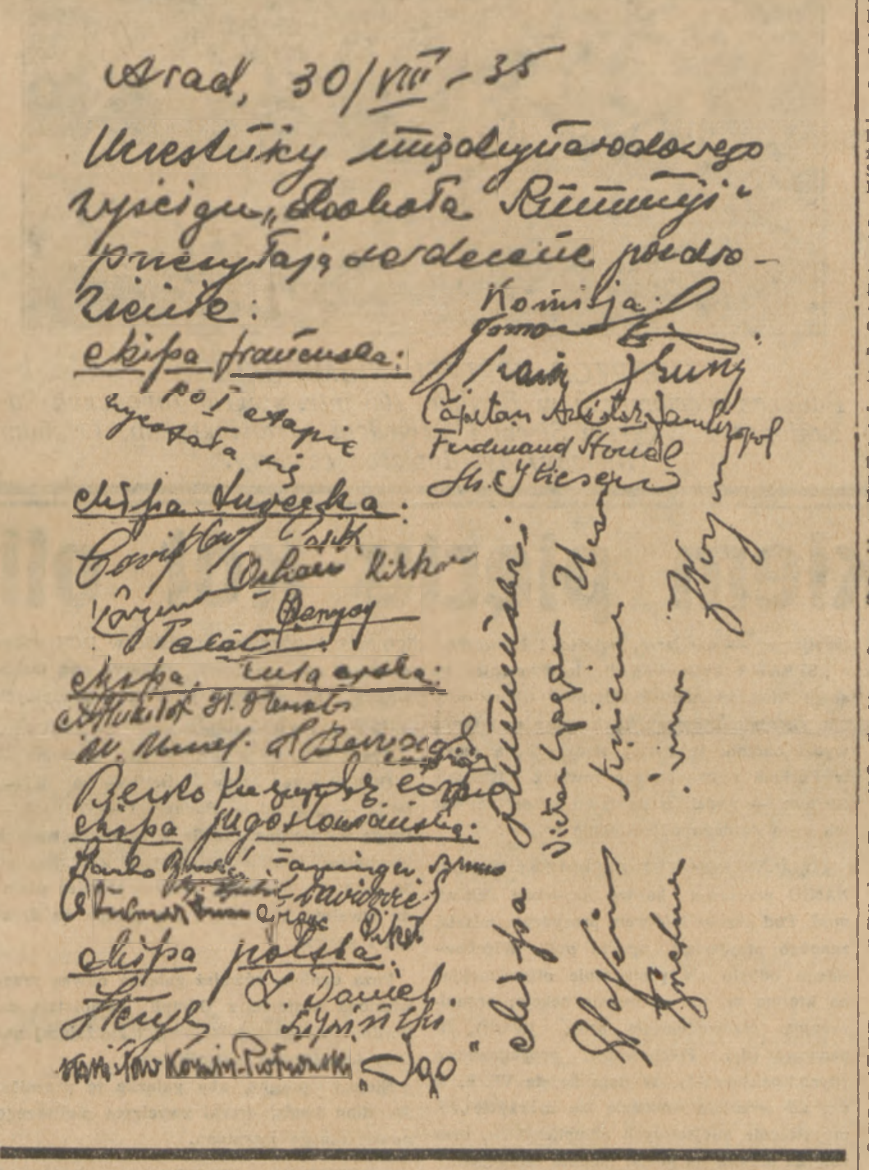
BARANOWICZE. Ognisko — Ognisko (Pińsk) 6:2. Sędzia p. Rotkowicz dobry. Ognisko — Makabi 0:0. Ognisko nie potrafiło uwidocznić swej przewagi.

OTWOCK. OKS — Wichura (Warszawa) 2:0 (0:0). O mistrzostwo kl. B. Bramki: Wyrożębski i Stańczak. Sędzia p. Hasselbusch dobry. Potęga (Warszawa) — Wulkan 3:2 (2:1). Bramki dla Potęgi: Rolsztajn 2 i Bok 1, dla Wulkanu Krochmalnik i 2. Siatkówka OKS — Miedzeszyn 15:10, 15:10.

ZAMOŚĆ. SKS Hetman — Czarni (Lwów) 2:1 i 2:0. Czarni dobrzy technicznie, pod bramką zawodzili. W pierwszym dniu bramki dla Strzelca zdobyli Kitka II i Machlarz, dla Czarnych — Stupnicki. Wyróżnili się ze Strzelca Suchowierz, Ogórek i Kitka II, a z Czarnych Stupnicki i Borowski. Sędziował p. Borowski, słabo. Boisko przedstawiało jedną wielką kałużę.

W drugim dniu gra w ostrem tempie. Bramki dla Strzelca zdobyli Sokołowski i z karnego Piotrowski. Wyróżnili się ze Strzelca Suchowierz, Ogórek i Machlarz. Sędziował p. Borowski.

Pozdrowienie z Tour de Roumainie



Andrzej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy 16)

K. S. Piast, niegdyś czołowa drużyna Polski, kierowana przez nieudolnych nierozumiejących istoty sportu ludzi, znajduje się w opłakanych warunkach materjalnych i zagrożona jest spadkiem z Ligi.

Członek zarządu K. S. Piast, Teofil Bajc i jego przyjaciel Klubman, uczciwi ludzie i wielcy entuzjaści, wszelkiemi siłami starają się ratować swój klub. Poznawszy bogatego reemigranta z Argentyny, Jankowskiego, który przytem objawia niezwykłą orjentację w w piłkarstwie nietylko polskiem ale i światowem, obaj przyjaciele proszą go gorąco, aby zgodził się zostać prezesem KS Piast. Jankowski ulega tym namowom, ale kandydaturę jego musi wysunąć na walne zgromadzenie zarząd. Bacowi udaje się na zebraniu zarządu wywieść w pole wiceprezesa Horewnickiego i przeprowadzić swój plan. Zarząd przegłosowuje kandydaturę Jankowskiego 3 głosami przeciw 1.

Bajca i Klubmana spotyka teraz niebywała niespodzianka. Jankowski zdradza im swą tajemnicę. Okazuje się, że jest on słynnym, fenomenalnym bramkarzem, którego przed kilku laty znał cały świat pod nazwiskiem Charles Grant. Nie chce on jednak, przynajmniej narazie, przyznawać się do swej świetnej przeszłości i zobowiązuje słowem obu przyjaciół, że zachowają tę wiadomość przy sobie.

Tymczasem Horewnicki, wespół z bramkarzem KS Piast Feliksem Konterskim opracowali plan działania na walne zgromadzenie aby nie dopuścić do wyboru Jankowskiego. Konterski to mąciwoda klubowy, który obawia się nowych i, jak przewiduje twardych rządów „Argentyńczyka". Horewnicki — słaby człowiek, cierpiący na manję wielkości, a przytem maltretowany przez swą żonę spowodu flirtu, jaki prowadzi z p. Lili, pomocnicą swą w sekretarjacie Związku. Po awanturze z żoną Horewnicki salwuje się ucieczką.

Na widowni ukazuje się „Król sportowego wywiadu" Bogusław Midorowicz, który składa swemu szefowi Nerw-Nerwińskiemu relację z walnego zebrania KS. Piast.

— Dobry wieczór panie Bogusławie! — zawołał ktoś z korytarza.

— A, witam panie Oskarze!

— No, co słychać? Odwalił pan wszystko?

— Już wszystko! Już jutro Piast rozegra mecz z Lechją pod nowym sterem! Jankowski został prezesem Piasta

— Co pan powie!

— Oskar Nerw-Nerwiński redaktor naczelny „Echa Stadjonu" wprawnym ruchem wrzucił w oko monokl i objął ramieniem Midorowicza.

— Jakże poszło? Scysje? Starcie dwu bloków? Co mówił Horewnicki?

— Nie było go wcale na zebraniu, podobno zachorował.

— Ach, tak... Przejdźmy, panie Bogusławie, do mego gabinetu, tu pan nie może przecie pracować. Papierosa?...

Midorowicz poczęstował się „Sfinksem". Potem, prowadzony pod rękę, zaczął zdawać relację szefowi. Nerwiński trzaskał palcami i powtarzał swoje „Co pan powie"! Potem, już w drzwiach gabinetu, powiedział głośno: „doskonale, doskonale panie Bogusławie". Jego długa, gerykuperowska postać zginała się raz po raz do wysokości Midorowicza, rozpościerała się nad królem reporterów jak skrzydła anioła — dozorcy.

Jakim człowiekiem był Nerw-Nerwiński, dzięki jakim przymiotom ducha cieszył się ogólnem uznaniem i jaką rolę sądzone mu było odegrać w tej powieści — narazie Państwu nie powiem. Chwilowo zostawmy obu tych panów, szefa i jego „prawą rękę", w ciszy małego gabinetu, który był świadkiem narodzin — już niejednej „grubej sensacji".

*

— Już są, proszę pana!

— Są? Dawaj!

Klubman skoczył z łóżka i rzucił się do przedpokoju.

— No, dawaj-że prędzej! — przynaglał służącą.

Porwał paczkę podanych wreszcie gazet porannych i zawrócił spowrotem do siebie. Co też piszą? Jak przyjmie prasa wybór Jankowskiego? Zaraz, czy przynieśli mu wszystkie pisma? Tak, no, niedziela przecie.

Klubman pojął raptem najgłębszy, jak mu się zdawało, sens niedzieli — wszystkie gazety wychodzą rano! Już teraz, w tej chwili może czytać to, na co w zwykły dzień musiałby czekać do południa! Pierwszorzędny wynalazek!.... „Meta"... Co też nabazgrali dziś w tej szmacie?...

Klubman miał ułożone menu: najpierw zawsze „Meta", potem dopiero strawa właściwa — „Echo Stadjonu" Zwykłe pisma codzienne szły na sam koniec. Więc „Meta".

„Prezes z Argentyny. Sensacyjny wybór walnego zgromadzenia K.S. Piast".

Podpis? „P. D.". Paweł Dzióbek, naturalnie. Ale — Klubman klepnął się dłonią w czoło — przecie ten łobuz Dzióbek nie był wcale na wczorajszem zebraniu!... Ale pisze! Odgryza się nadal za to wyproszenie go z oficjalnej loży na meczu Wrocław — Warszawa... No, teraz się pewno dobrze po nas przejechał...

Pan Waldemar, ze ściśniętym zlekka sercem, rozpostarł na kolanach „Metę"... Oczywiście!... A to bydlak!...

„Zdrowa opinja sportowa stolicy będzie niewątpliwie poruszona do głębi wypadkami, które rozegrały się wczoraj wieczorem na walnem zebraniu zasłużonego K.S. Piast. Jest to groźne memento dla naszych stosunków organizacyjnych. Jednostki żerujące na sporcie, traktujące sport, jako odskocznię do karjery, potrafią, jak się okazuje, wykorzystać każdą okazję dla zagarnięcia władzy w swe ręce.

Sprawy osobiste nic nas nie obchodzą, nie wytykamy ludzi palcami, ale trudno przemilczeć oburzający fakt prowadzenia najprzeróżniejszych intryg, które doprowadziły do tego, że w nowym zarządzie K. S. Piast pominięto cały szereg ludzi wielkich zasług, cały szereg pionjerów! Zamiast nich znaleźli się u steru nowicjusze z nic niemówiącemi nazwiskami i bez przeszłości sportowej..."

Kto bez przeszłości? Klubman, Bajc, albo Jankowski? A to idjota! Mści się, świnia...

„Korzystając z krytycznej sytuacji K. S. Piast, oraz z przymusowej nieobecności faktycznego kierownika klubu radcy Horewnickiego (podobno postarano się o wysłanie go na ten dzień z delegacją urzędową poza Warszawę — powtarzamy tę wersję z obowiązku dziennikarskiego) klika demagogów rzuciła hasło gruntownej reorganizacji. Hasłem tem szasta się u nas stale, dla wysunięcia na czoło swoich upatrzonych zgóry ludzi, których zapowiada się opinji jako „zbawców sportu"...

Nie wiemy kim jest właściwie reemigrant z Argentyny p. Karol Jankowski, nowy prezes K. S. Piast. Wiemy natomiast, że metody, jakiemi posługiwał się p. Teofil Bajc dla przeprowadzenia tej kandydatury były wprost niesłychane!... Nie zawahano się operować martwemi literami paragrafów i rozpętać walki między poszczególnemi sekcjami klubu, których blok chciał utworzyć zasłużony jubilat (200 meczów w barwach Piasta!) bramkarz ligowego zespołu Feliks Konterski. Nawoływania jego do zgrupowania się w jednym bloku, w celu odpowiedniego poparcia kandydatury radcy Horewnickiego, nie odniosły niestety żadnego skutku... Nieznaczną większością głosów na odpowiedzialne stanowisko prezesa wybrano człowieka nikomu na naszym gruncie nieznanego! Oto jak rzuca się kłody pod nogi tym, którzy całe swe życie poświęcili umiłowanemu klubowi!..."

Dalej szły już tylko suche dane sprawozdawcze i pan Waldemar z ulgą (ale równocześnie i z pewnym żalem) stwierdził, że Dzióbek nie wymienił ani razu jego nazwiska.

Sięgnął teraz po „Echo Stadjonu". Tu zupełnie co innego. Sucho, ale jednocześnie bardzo efektownie, rzeczowo i serdecznie. Właśnie, serdecznie. Sam dwupiętrowy tytuł odrazu na to wskazywał.

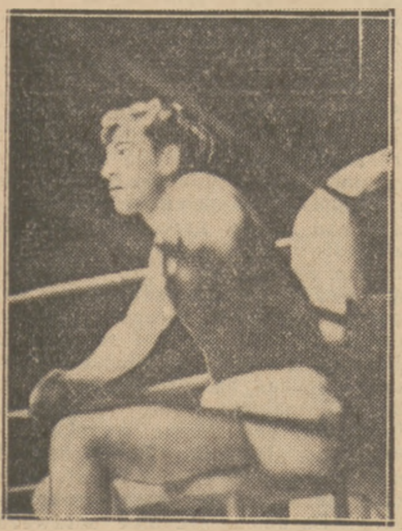
„ WIELKA ZDOBYCZ K. S. PIAST
PREZES KAROL JANKOWSKI
STAJE NA CZELE KLUBU."

Na podpis autora nie było co patrzyć. Klubman wiedział doskonale kto pisał ten artykuł. Rozmawiając na zebraniu z Midorowiczem wiedział również, jaka będzie treść tego sprawozdania, ale czytał z prawdziwą przyjemnością. Z rozkoszą nawet. Delektował się każdem słowem, każdym misternie związanym zwrotem.

(d. c. n.).

Billy Smith zdał egzamin

Sumienne przygotowanie drużyny polskiej. Tajemnice sędziów punktowych. Technika czy siła?



BUETTNER
nie zawiódł pokładanych w nim przez Niemców nadziei i wygrał choć nieprzekonywująco, swoją walkę

Zdecydowanie dobra forma pięściarzy polskich jest przedewszystkiem zasługą trenera Smitha i Sztamma. Pewne specyficzne szczegóły, których przedtem u pięściarzy polskich nie zauważyliśmy, świadczą, że Smith ma lwi udział w tej zasłudze. Piszemy to z tem większą przyjemnością, że ongiś wyrażaliśmy niezadowolenie z pracy Smitha. Okazało się, że gdy ma on pod opieką tylko szczupłą elitę, gdy ma kogoś uczyć nie fundamentów pięściarstwa, a cyzelować formę bojową, Smith jest istotnie doskonały. W ciągu miesiąca drużynie w formie urlopowej dał formę fizyczną i psychiczną, dał szlif techniczny i taktyczny — przygotował ją znakomicie. Cudów nie mógł zrobić, więc tu i ówdzie były pewne braki kondycyjne. Częściowo sam je skorygował, usuwając z reprezentacji Szymurę — co też trzeba zapisać na konto jego zasług.

A na konto grzechów? Chyba tylko Majchrzyckiego. Pamiętajmy, że był on forsowany do reprezentacji zanim Chmielewski został wstawiony do wagi półciężkiej, że był bezapelacyjnie uznany przez Smitha za lepszego od łodzianina. Wypadki na ringu wykazały co innego: Chmielewski wygrał swój pojedynek pośredni z Majchrzyckim o wiele długości, biorąc pod uwagę to, że Stein był groźniejszym przeciwnikiem od Jaspera. Ale nietylko pod względem wyboru nie spisał się Smith, zblamował się też pod względem oceny bezwzględnej wartości poznańczyka. O Majchrzyckim mieliśmy relacje, że nietylko jest w świetnej formie technicznej, ale że i kondycja jego jest szczytowa. A kondycji owej wystarczyło poznańczykowi tylko na jedną rundę.

W tym jednym więc wypadku wykazał Smith brak objektywizmu. Ale kto zna serdeczne stosunki, łączące Smitha z Majchrzyckim, wprost uwielbienie trenera dla poznańczyka, ten zrozumie słabość i nie weźmie jej za złe. Zwłaszcza jeśli mecz niedzielny wyleczy z niej Smitha.

W Warszawie nie było, jak wiadomo remisów. Sędzia punktowy musiał uznać jednego boksera za lepszego. Tylko w wypadku, gdy werdykty ich były różne ogłaszano wynik nierozstrzygnięty. To też ewent. ocena równorzędności bokserów byłaby wynikiem nietyle równości ich sił, ale nierówności sił sędziów.

Regulamin ten powinien był obowiązywać publiczność, a przedewszystkiem sprawozdawców. Okrzyki remis, a zwłaszcza domaganie się go na łamach prasy, było karygodnym błędem, było żądaniem od sędziów, aby się mylili.

Sędziowie punktowi byli zgodni w swych orzeczeniach i dlatego nie było żadnego remisu. Byli zgodni choć walki były niezwykle wyrównane; choć np. przewaga punktowa Krzemińskiego była minimalna.

Przewagę tę widziała jednak nietylko publiczność i sędziowie, ale nawet sprawozdawcy prasy niemieckiej. Była więc ona niewątpliwie bezsporna.

Ocena walki Polus — Büttner rozbiła zato znawców na dwa obozy. Wątpliwości co do niej mieli zapewne i sędziowie punktowi. To też jednomyślność ich werdyktu można wytłumaczyć tylko w sposób następujący:

Zarówno p. Farago, jak i p. Zloch nie są osobami niezainteresowanemi w wyniku meczu. Zarówno ze względu na uczestnictwo w puharze Środkowej Europy Czechosłowacji i Węgier, jak na stosunki sędziów z Niemcami i Polską zależało im na określonym wyniku, napewno nie na zwycięstwie Polski. Przypuszczalnie przyjechali oni na mecz z gotowym „typem" — jakieś 10:6 dla Niemców.

Po pierwszem niewątpliwem zwycięstwie Rotholca przyszła wyrównana walka Krzemiński — Rappsilber. Uznanie wyższości Rappsilbera nie byłoby krzyczącą niesprawiedliwością. Najlepiej by jednak było, gdyby z werdyktu łącznego sędziów wynikło remis. Każdy z sędziów zapewne jednak wolał, aby skrzywdził Polaków jego vis a vis. Ale nie mogli się porozumieć, a obaj okazali się polakofilami i Krzemiński wygrał.

Gdy przyszła następna walka Polus — Büttner, obaj sędziowie byli przestraszeni tem, że Polska może prowadzić 6:0 (a w perspektywie były jeszcze dwie wygrane walki Majchrzyckiego i Chmielewskiego i zwycięstwo Polski). Choć więc w tym wypadku Polus wygrał walkę wyraźniej, niż Krzemiński i z trudem można by było zgodzić się na remis, wpadli w przeciwną przesadę i głosowali, może wbrew sumieniu, ale w myśl własnego interesu za Buttnerem.

Tak zrodziła się krzywda Polusa i sprawiedliwa ocena wysiłku Krzemińskiego. Inne werdykty były słuszne i nie podlegające dyskusji. Majchrzycki? Ten naszem zdaniem przegrał tak nieznacznie, jak nieznacznie wygrał Krzemiński.

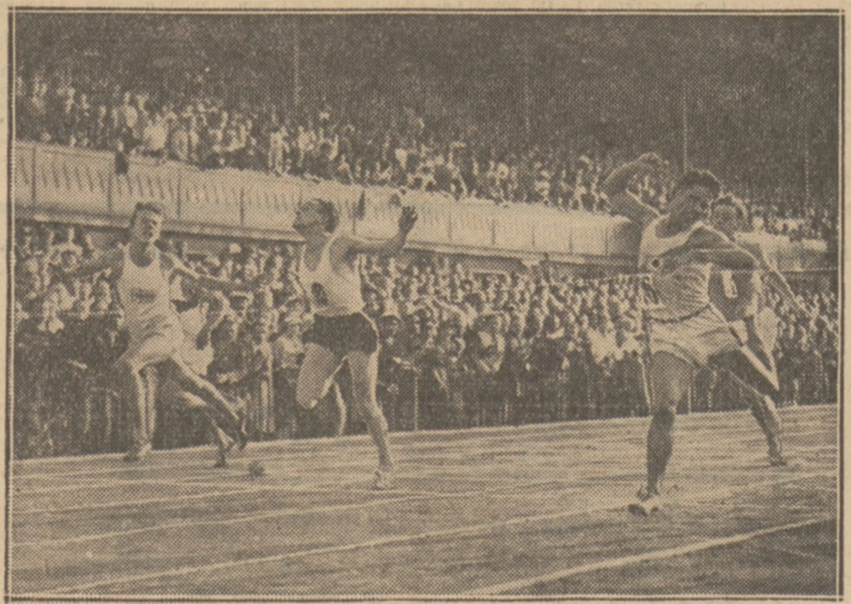
Konfrontacja zapowiedzi z rzeczywistością była wyjątkowo prawdziwa. Wiadomości lansowane z obozu nie były przesadzone (poza Majchrzyckim). Bokserzy byli istotnie w dobrej formie, skład był obsadzony sumiennie, bez sympatyj dzielnicowych. Od tej drużyny po tak krótkim treningu nie można było istotnie więcej oczekiwać.

Zawiódł Misiurewicz — to prawda— ale o nim właśnie wyrażali się trenerzy z poważnemi zastrzeżeniami. A w wadze półśredniej nie było Krzemińskiego, nie było utalentowanego nowicjusza, którego występ wartoby było zaryzykować z myślą o przyszłości boksu polskiego.

Niewątpliwie już po meczu okazało się, że jednak było warto. I mamy nadzieję, że próba ta odbędzie się już przy okazji najbliższego spotkania międzypaństwowego.

Po szeregu figlów, które zawdzięczamy p. Kankovsky'emu, przybył jeszcze jeden. Zostaliśmy najzwyczajniej nabrani przez kilkakrotnie publikowane enuncjacje Węgra na temat nowych zasad sędziowania, które obowiązywać miały nietylko podczas igrzysk olimpijskich, ale również i podczas rozgrywek o puhar.

Przypominamy „maszynki" do liczenia ciosów, które absolutnie nie uwzględniały siły uderzenia, jeśli tylko nie sprowadzało ono przeciwnika na deski, a także i dodatnie noty za obronę, uniki, blokowanie i ogólną technikę. Parcie naprzód, nie zakończone dodatnim efektem, nie miało znajdować w oczach sędziów aprobaty.



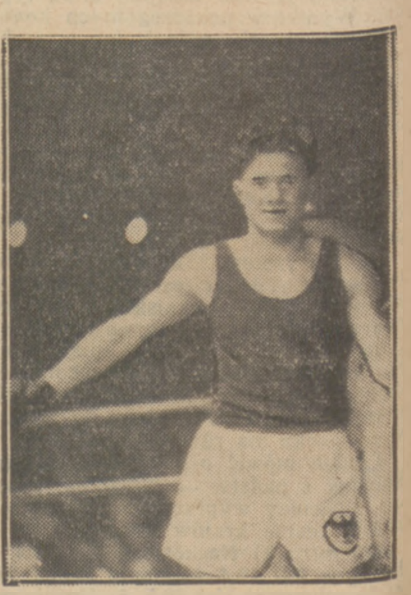
ZMIERZCH SPRINTU NIEMIECKIEGO
Podczas pięciomeczu w Berlinie 100 mtr. wygrał Japończyk Suzuki przed Węgrem Sirem i Szwedem Strandbergiem. Leichum (Niemcy) był dopiero czwarty.

Niedzielny mecz przekonał nas dobitnie, że te sędziowskie teorje nie zostały zastosowane w praktyce w najmniejszym stopniu. Decyzje były zupełnie sprzeczne z pojęciami p. Kankovsky'ego i co ciekawsze, znalazły pełną aprobatę w oczach krytyki niemieckiej, znanej ze swego objektywizmu. Nie kwestjonuje ona zwycięstwa Krzemińskiego, które my sami gotowiśmy uważać raczej za remis, natomiast uważa, że Stein zdeklasował Majchrzyckiego, który naszem zdaniem bliski był nierozstrzygniętej, a w oczach Kankovsky'ego uchodzićby musiał za niekwestjonowanego zwycięzcę. Wykazał przecież znacznie lepszą technikę i zadał (zwłaszcza w zwarciu) conajmniej dwa razy tyle ciosów, ile sam otrzymał.

Jaskrawem zaprzeczeniem lansowanych teoryj było jednak przedewszystkiem zasądzenie porażki Polusowi. Znakomita defensywa tego zawodnika, kontrowanie i likwidowanie ataków, w oczach sędziów przekreślone zostały najzupełniej przez mało celowy, chaotyczny, dziki, ale zato bezustanny atak Büttnera. Że sędziowie spotkania nie są w swej opinji odosobnieni, jest najlepszym dowodem sposób przygotowania mistrzowskiej ósemki Niemców. Poza jednym Schmedesem, trudno w niej doszukać się dzisiaj śladów precyzyjnej techniki dawnych superasów jak np. Schleinkoffer czy Berlöhr Niemcy przygotowują na igrzyska drużynę niesłychanie silnych i piekielnie wytrzymałych fajterów i z całem zaufaniem oczekują od niej sukcesów.

Nad tą sprawą musimy się zastanowić. Nie negujemy konieczności wyszkolenia technicznego — broń Boże! Zwracamy tylko uwagę, że najbardziej błyskotliwa technika, jeśli tylko załamie się wkońcu pod naporem brutalnego ataku — łaski w oczach sędziów nie znajdzie. I trudno się dziwić. Technika jest tylko środkiem, jeśli ten środek nie wiedzie do celu — niema żadnej wartości. Musimy zatem poprawić u naszych zawodników kondycję i ostrość natarcia.

To natarcie, przeprowadzone z „ikrą" w ostatnich momentach walki, pozostawia na sędziach zawsze wrażenie najgłębsze. A zatem każdy kandydat olimpijski musi umieć zdobyć się na piorunujący finisz, który zawsze rozstrzygnie wyrównaną walkę.



MURACH
okazał się najmocniejszym punktem w bokserskiej reprezentacji Niemiec, bijąc w bezapelacyjny sposób Misiurewicza.

Siedmiodniowy urlop od władz wojskowych otrzymał Rotholc za piękną walkę na meczu Polska — Niemcy.

15.000 zł. czystego dochodu przyniósł mecz Polska — Niemcy zarządowi PZB.

16.000 biletów sprzedano na mecz Polska — Niemcy. Łącznie z biletami bezpłatnemi było na meczu około 20.000 widzów. Zaznaczyć trzeba, że kasy zamknięto o godz. 19.15, gdy stały przed niemi tłumy. Dla utrzymania porządku — stracono więc parę tysięcy złotych.



MORAWSKA
po przepłynięciu 100 mtr. stylem grzbietowym na ostatnich zawodach w stolicy.

Pod znakiem pięciu kół olimpijskich

ZWYCIĘSTWO OLIMPIJSKIE—TRIUMFEM CAŁEGO NARODU, taki napis rozpięty na dziesięciometrowym transparencie czytali wszyscy widzowie meczu pięściarskiego Polska — Niemcy w Warszawie.

Prócz tego przez megafony zwrócono się do publiczności o zasilanie polskiego funduszu olimpijskiego, przypominając że już za pięć miesięcy ruszą w bój pierwsi polscy olimpijczycy — narciarze, hokeiści i łyżwiarze.

„SPRAWA ŻYDOWSKA" leży ciągle na sercu Niemieckiemu Komitetowi Olimpijskiemu. Ostatnio „führer" Tschammer und Osten wydał okólnik że barwy Rzeszy będą mogli w Berlinie reprezentować również obywatele Niemiec — żydzi, o ile tylko predestynować ich będą do tego odpowiednie wyniki.

LOKALNY KOMITET OLIMPIJSKI W POZNANIU przejawia bardzo ożywioną działalność. Pod przewodnictwem prezydenta miasta, znanego przyjaciela sportu pułk. Więckowskiego odbyło się posiedzenie organizacyjne na którem m. in. utworzono sekcje: organizacyjną (przewodniczący prof. Jurasz), finansową (dyr. Piechowiak), propagandową (dyr. Kosichowski). W dniu święta W. F. w dn. 29 września odbędzie się uroczyste zaprzysiężenie miejscowych olimpijczyków, oraz zbiórka uliczna na polski fundusz olimpijski.

JUŻ 4 MILJONY ZŁOTYCH. Przedsprzedaż biletów na Olimpjadę osiągnęła już imponującą sumę, blisko 2 miljony marek. A że nie wolno płacić za nie „register markami" więc równa się to blisko 4 miljonom złotych.

OLIMPIJSKI OGIEŃ ZE SŁOŃCA GRECJI. Grekom przyszedł do głowy piękny pomysł, aby ogień, który w roku przyszłym w końcu lipca poniesiony zostanie z Olimpji do Berlina,, wzniecić za pomocą soczewki.

Chodzi tylko o to czy Bóg słońca Apollo, który już w antycznej Helladzie czczony był igrzyskami (igrzyska pytyjskie w Delfi odbywały się na jego cześć), obdarzy swą łaskawością i nowoczesne wydanie starożytnych igrzysk.

Trasa sztafety wiedzie — jak wiadomo — z Olimpji przez Ateny — Delfi — Saloniki — Sofję — Belgrad — Budapeszt — Wiedeń — Pragę do Berlina. Każdy z zainteresowanych komitetów olimpijskich otrzymał z Berlina po 30 próbnych pochodni, których płomień posiada trwałość 10 minut i nie gaśnie na deszczu i wietrze.

Poza ogniem, również gałązka oliwna przewieziona zostanie z Olimpji samolotem do Berlina jako znak pokojowej i zbliżającej narody idei igrzysk olimpijskich.

Niemcy pragną, aby gałązkę tę przyniósł Spiridion Louis, grecki zwycięzca pierwszego nowoczesnego maratonu.

ORYGINALNĄ ZBIÓRKĘ NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI wymyślił Amerykański Komitet Olimpijski. Produkuje on obecnie własny przyrząd do tylnego światła dla samochodów i rowerów. Pośrodku okrągłej płyty wykonany jest olimpijski herb amerykańskich zawodników a wokół niego słowa „American Olympic Fund 1936". Reflektor ten sprzedawany jest za dolara i znajduje się już na samochodach tysięcy patrjotycznych i dla sportu entuzjastycznie nastrojonych obywateli amerykańskich.

289 ZAWODNIKÓW I 109 OFICCIELÓW wysyłają Włosi do Garmisch i Berlina.

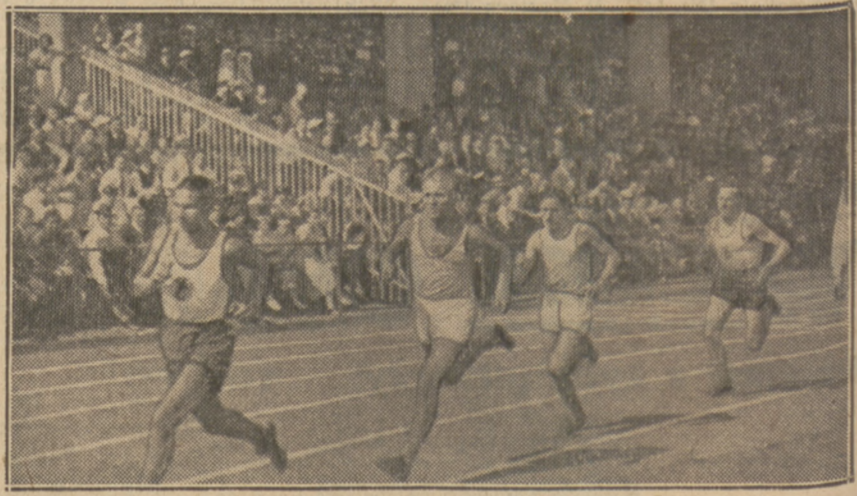
PRZYSTOSOWANIE WAKACYJ SZKOLNYCH do terminu igrzysk olimpijskich zarządził niemiecki min. oświaty. W ten sposób umożliwi się młodzieży szkolnej i nauczycielstwu wzięcie udziału w tem wielkiem święcie sportowców całego świata.

DARMOWE WIZY NA OLIMPJADĘ. Rząd Rzeszy wydał polecenie wszystkim placówkom konsularnym udzielania bezpłatnych wiz na wyjazd na Olimpjadę. Zlecenie to odnosi się nietylko do czynnych uczestników igrzysk, ale i do wszystkich widzów, którzy wylegitymują się t. zw. paszportem na Stadjon Olimpijski, względnie generalną kartą wstępu na igrzyska w Garmisch-Partenkirchen.

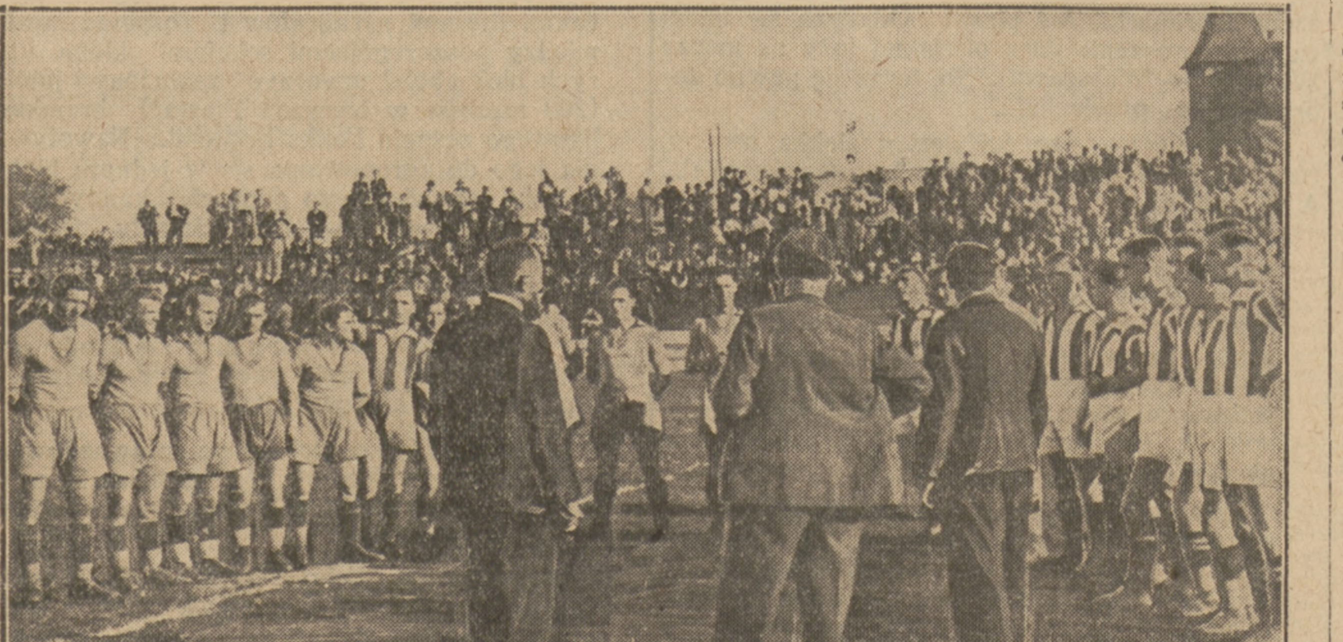
ZNICZ OLIMPIJSKI NA IGRZYSKACH ZIMOWYCH. Poraz pierwszy w historji igrzysk olimpijskich płonąć będzie znicz olimpijski również w czasie trwania całej olmpjady zimowej. W tym celu wzniesione zostanie na pagórku w pobliżu narciarskich skoczni stalowe rusztowanie, dzięki czemu ogień widoczny będzie już ze znacznej odległości.



REPREZENTACJA ŁODZI
dzielnie się broniła w walce z reprezentacją Polski, ulegając jej tylko 0:3.



BIEG NA 800 MTR.
na meczu Warszawa — Poznań wygrał Noji, na zdjęciu jeszcze na ostatniej pozycji.



DRUŻYNY LWOWA i KRAKOWA
przed dorocznym meczem, zakończonym zwycięstwem grodu podwawelskiego 3:1.



DEFILADA PŁYWAKÓW PRZED ZAWODAMI
Na czele kroczy drużyna niemiecka pod wodzą Willego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI